№ 90. Kraków, dnia 21 Kwietnia — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar P. F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i preunumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 20 kwietnia.

Cała uwaga ogółu naszego zwraca się w tej chwili ku Warszawie. Wiadomości, jakieśmy otrzymali w ostatnich trzech dniach o zajściach wywołanych awanturą z Apuchtinem — są naprawdę niepokojące. Jak prowokacyjnem było całe postępowanie Apuchtina — tak też w wyższym jeszcze stopniu prowokującem było zachowanie się władz. Całe bataliony wojska liniowego, oddziały konnej żandarmeryi, obecność głównodowodzącego i generalicyi, obstawienie wojskiem już nietylko gmachu uniwersyteckiego, ale i sąsiednich ulic — a to wszystko dla zmuszenia do rozejścia się zebranych w sali wykładowej paruset studentów: czyż to nie oczywista prowokacya? i w jakim innym celu był ten cały aparat wojenny, jeżeli nie dla wywołania większej awantury? Takie wystąpienie siły zbrojnej musiało tysiące zaniepokoić, innych zaciekawić — i wyciągnąć tłumy na ulice, a wtedy iskierka wystarcza, aby wzniecić pożar.

Wierzymy, że to się nie stanie. Zanadto wiele przebyła Warszawa ciężkich doświadczeń — aby dla awantury, przez takiego nędznika jak Apuchtin wywołanej, miała ludność marnować siły, których nam tak wiele potrzeba do dalszej pracy, do nieustannej walki moralnej, umysłowej i ekonomicznej, do ważniejszych wreszcie, decydujących wypadków, które prędzej czy później nastąpić muszą. Wielkiem być musi oburzenie na system, którego najwybitniejszym reprezentantem był wypoliczkowany kurator okręgu naukowego — wielkiem też zaniepokojenie ludności stolicy o młodzież uniwersytecką, o ten kwiat narodu, narażony dziś na prześladowanie. Ale nad oburzeniem tem i zaniepokojeniem, nad temi najszlachetniejszemi uczuciami, które zawrzeć musiały w piersiach mieszkańców Warszawy — niewątpliwie góruje przekonanie, iż uniknąć należy wszystkiego, coby mogło doprowadzić znowu do „uratowania porządku w krwawem starciu", bo tu już chodzi o interes narodu całego.

Młodzież spełniła, co do niej należało, co było z jej strony tak naturalnem, że dziwić by się chyba wypadało, gdyby postąpiła inaszej. Można się rozmaicie zapatrywać na następstwa gromadnego wystąpienia młodzieży, można ubolewać nad tem, iż do niego popchniętą została, ale każdy zrozumie, że myśl zsolidaryzowania się z kolegą, który w jedynie możliwy sposób pomścił wszystkie zniewagi doznane od Apuchtina już nie przez młodzież samą, ale przez naród — myśl zaprotestowania w jakikolwiek sposób przeciw systemowi, którego filarem i reprezentantem głównym był kurator, musiała u młodzieży powstać z siłą elementarną i wziąć górę nad wszystkiem.

Ten cel został osiągnięty. Protest młodzieży jest zaniesiony — głos opinii publicznej całej Polski do niego się przyłączył — a dziennikarstwo europejskie roznosi w tej chwili wieść o haniebnym systemie rządu rosyjskiego w Polsce, i jego następstwach. Dzielna młodzież nasza nie może się uskarżać, że jej nie zrozumiano, że jej uczuć nie pojęto, że szlachetnych pobudek jej działania nie odczuto. Teraz ten sam głos publiczny woła na nią: dosyć! Cel wasz osiągnięty — nie narażajcie się teraz więcej, nie marnujcie w dalszych zapasach sił waszych, które nie do was samych należą, ale do narodu — zachowajcie te siły na sprawy większe aniżeli walka z jednem nędznem narzędziem nędznego systemu. Tak z pewnością wyraża się i w Warszawie opinia publiczna, a nie wątpimy że młodzież pójdzie za jej głosem.

Zajścia w uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 17 kwietnia.

(*W.*) Czyn E. Żukowicza, t. j. wypoliczkowanie Apuchtina nie pozostał bez dalszych następstw. Wiadomość o tym wypadku, chociaż bardzo pospolitym, z tem wszystkiem ze względu na wysokie stanowisko Apuchtina i wpływy jego w najwyższych sferach w Petersburgu, nabrała niezwykłego znaczenia i wywołała, rzec można, ogólne zadowolenie. W dziennikach porannych dzisiejszych czytaliśmy: „Z powodu radosnej nowiny, składam rs. 25 na niezamożnych uczniów gimnazyalnych" itp. Podobnych składek chciano opublikować więcej, lecz cenzura, zmiarkowawszy o co idzie, zabroniła. Młodzież uniwersytecka tutejsza postanowiła w obec tego wypadku nie pozostawać bierną. W tym celu, na prędce, zdecydowano w jakikolwiekbądź sposób wyrazić współczucie dla Żukowicza i okazać tem samem solidarność z czynem jego. „Niech policzek wymierzony Apuchtinowi przez Żukowicza będzie wyrazem znienawidzenia tego gwałciciela praw całej młodzieży uczącej się", powtarzano ciągle. Jakoż w dniu dzisiejszym, o godzinie 12 z rana, na lekcyę prof. Wrześniowskiego zebrało się kilkuset studentów w IV audytoryum. Przedewszystkiem uchwalono rozpędzić pedelów, którzy widząc, co się święci, zbiegli się z całego uniwersytetu. Zawiadomiony o tak licznem zebraniu się słuchaczów prof. Wrześniowski, zrozumiał, że to nie na jego prelekcyę przybyto i z tego też powodu wcale na wykład nie udał się. Natomiast za chwilę przybył inspektor studentow Popow, lecz nie pozwolono zabrać mu głosu, krzycząc ze wszystkich stron *won! won! za dwiery*! (precz za drzwi!). Sprawę więc postawiono odrazu na ostrzu miecza. Wyjaśniono przedewszystkiem cel zebrania się, było bowiem wielu, którzy przybyli na prelekcyę prof. Wrześniowskiego, nie wiedząc o niczem; następnie jednogłośnie zdecydowano zażądać przybycia rektora. Naprawdę tez „zażądano" go: *podawat' rektora! podawat' rektora!* krzyczano zewsząd. Spodziewać się przeto było można, że na podobne wezwanie rektor nie przybędzie. Tak też i stało się. Przybył zamiast niego znów inspektor Popow, oświadczając, że przepisy uniwersyteckie nie dozwalają rektorowi uwzględniać, a nawet wysłuchiwać jakichkolwiekbądz żądań zbiorowo wyrażanych, dodając zarazem, że on sam prosi zebranych, aby rozeszli się, jeżeli chcą uniknąć smutnych następstw swego postępowania. Gwałtowniejsi jednak z młodzieży nie pozwolili nawet kontynuować p. Popowi jego rozumowań, które rzeczywiście wyglądały na szczere. Dodamy tutaj, że p. Popow nie używa złej opinii pomiędzy młodzieżą, a swoją niezwykłą uprzejmością i popularnem postępowaniem umiałby może zjednać sobie poważanie, gdyby nie okoliczność, że na stanowisko, które zajmuje, zapatrują się wszyscy, jako na posadę szpiega płatnego. Wszelkie więc jego perswazye na nic się nie zdały i musiał ustąpić wprost wyrzucony za drzwi, na co ostatecznie zupełnie nie zasłużył. Godziny mijały, studenci nie przestawali nader głośno i hałaśliwie domagać się przybycia rektora, tymczasem zawiadomiono już o wszystkiem policyę, która też niezwłocznie przybyła w liczbie kilkunastu ludzi i zajęła wejścia do gmachu uniwersyteckiego. Okoliczność ta przeszkodziła połączyć się z kolegami w auli reszcie studentów w liczbie kilkuset, którzy dowiedziawszy się o zebraniu kolegów, przybyli do uniwersytetu.

Części studentów przybyłych udało się wykonać swój zamiar, reszta zaś została zmuszona do opuszczenia dziedzińca pałacu Kazimierowskiego, w skutek przybycia kilku kompanij wojska wraz z oficerami na czele. Wkrótce też przybył generał Buturlin, ober-policmajster miasta Warszawy, pułkownik Fridrichs, naczelnik żandarmeryi i tym podobne osobistości wojskowe. O godzinie drugiej po południu, w mieszkaniu rektora odbyła się narada, złożona nie z profesorów, lecz z „generalitetu", konsystujących tutaj wojsk. Rektor zaproponował, aby od zebranych studentów wysłano do niego deputacyę z kilku studentów, któraby objaśniła go o celu zebrania i wyraziła żądania studentów. Zgodzono się na to i w tym celu wysłał rektor studenta Sobolewskiego, aby zawiadomił kolegów o tem postanowieniu rektora. Nie chciano jednak słyszeć nawet o podobnej propozycyi. Studenci dobrze pamiętają o tem, że pan Błagowieszczeński złamał już kilkakrotnie słowo honoru, przypuszczali więc, że i tym razem nie dotrzyma go i deputaci ulegną wydaleniu. Na nic więc nie zdało się pośrednictwo studenta Sobolewskiego i postanowiono nie rozchodzić się, dokąd rektor nie przybędzie i ustąpić tylko przed siłą bagnetów. Nie długo też czekano. Wkrótce przybył głównodowodzący wojskami okręgu warszawskiego hr. Krüdener z całym batalionem wojska, a zarazem żandarmerya na koniach. Cały gmach uniwersyteck. obstawiono wojskiem. Wejście od Krakowskiego-Przedmieścia zamknięto zupełnie. Tłumy kilkunastotysięczne publiczności warszawskiej, jak zwykle ciekawej, zaległy Krakowskie-Przedmieście.

Rozkazano nie wpuszczać nikogo, ani też wypuszczać z obrębu uniwersytetu. Profesorowie zmuszeni byli legitymować się, chcąc przedostać się. Komunikacya ze studentami w audytoryum znajdującemi się przerwana zupełnie, niewiadomo przeto, co robią, czy sami nie chcą wyjść, czy też wyjście im wzbronione.

Te masy wojska porozstawianego na ulicy i na podworcu uniwersyteckim dziwnie wyglądają ze względu, że władza ma do czynienia zaledwie z kilkuset bezbronnymi ludźmi. Jutro wykłady ulegną zapewne zawieszeniu. Szczegóły dalszych zajść nieomieszkam wam zakomunikować.

Warszawa, 15 kwietnia.

Student Żukowicz, który wypoliczkował Apuchtina, jest wyznania prawosławnego, ma lat 20 i jest słuchaczem wydziału medycznego. Wczoraj zaraz po fakcie, który opisałem wiernie co do wszystkich szczegółów, został aresztowany i odstawiony do więzienia przy ulicy Dzielnej, tak zwanego Pawiaka.

Oryginalne jest usprawiedliwianie się Apuchtina przed swym przyjacielem, który robił mu zarzut, że sam wywołał awanturę swojem brutalnem postępowaniem. Na to rzekł Apuchtin:

— Jadąc tutaj, byłem jak najlepiej dla Polaków usposobionym. Wiedziałem, że to ludzie daleko więcej ucywilizowani, jak nasi. Ale znalazłem ich za przybyciem jak najgorzej uprzedzonymi do siebie. Kiedym się pomiędzy nimi ukazał, przyjęli mnie zimno, sztywnie, etykietalnie, jak nowego zwierzchnika, ale bez okazania mi szacunku. lub jakiej takiej życzliwości.

Czynownik moskiewski nie pojmuje, że miłości i szacunku nakazać, ani kłamać nie potrafimy — że u nas potrzeba sobie zasłużyć na nie!

— Przyjęcie takie — mówił dalej — spotkało mnie zarówno od uczniów, jak i od całego grona nauczycieli tak Polaków, jak i Moskali.

(A trzeba wam wiedzieć, że nauczycieli Polaków jest tutaj zaledwie może jedna dziesiąta część.)

— W zetknięciu się z nimi, widziałem ciągle tylko posłusznych podwładnych, ale nienawiść, niechęć dla mnie, odbijała się w nich w każdem spotkaniu ze mną. To mnie bolało, gniewało, oburzało i pod wpływem tych uczuć stałem się surowym zwierzchnikiem i postępowałem z nimi bezwzględnie, żądając na każdym kroku wojskowej od nich karności.

Gdybyż to tylko! Z pewnością nie byłby tak ogólnie znienawidzonym. Co innego jeszcze stało się powodem tej wzgardy. jaką powszechnie był otoczony, tak przez nas. jak i Moskali. Powodem tym była jego polakożerczość. Wszakże pamiętne wszystkim jego słowa: „Jeżeli tutaj przez lat 25 będę kuratorem, to ręczę honorem, że żaden Polak nie będzie umiał po polsku."

Prawowierny następco Suworowa, Murawiewów *e tutti quanti* — przed tobą już było wielu podobnych, a przecież Polska żyje i żyć będzie! — Naród, który się nie zaparł swoich świętych ideałów, tylko miecz wytępić może.

Najświeższe rozporządzenie Apuchtina, wydane w piątek, było do przełożonych prywatnych pensyonatów, w którem pod rygorem zamknięcia zakładów, nakazał obchodzenie przez dwa tygodnie świąt wielkanocnych podług starego stylu.

Wczorajszy wypadek poruszył całą Warszawę, rozwiązały się wszystkich usta.

Nie ma wątpliwości, że będzie musiał ustąpić z zajmowanej posady. Pamiętna sprawa zastrzelenia się ucznia IV gimnazyum, którego wydalono ze szkół za to, że podał bukiet naszej znakomitej artystce, następnie sprawa wywołanych przez niego w Puławach awantur, za co od swego największego protektora szefa żandarmów, pomocnika ministra Orzewskiego, dostał porządny wygowor — utorowała mu drogę do dymisyi. Zdaje się, że zniewaga, jaka go teraz spotkała, ostatecznie zmusi go samego do usunięcia się, lub też rząd do pozbycia się tak znienawidzonego w kraju diejatela. Dodajmy do tego, że Albedyński go nienawidzi i że pomiędzy nim i Buturlinem z jednej, a Apuchtinem z drugiej strony, ciągła dotąd była walka.

Apuchtin dzisiaj w nocy ma wyjechać do Petersburga. W zupełnej z tem sprzeczności zostaje rozszerzona dzisiaj pogłoska, że sędzia śledczy Stenger zmusił Żukowicza w śledztwie do podpisania zeznania, że nie uderzył wcale Apuchtina, podczas gdy wczoraj 13 świadków podpisało przeciwny protokół.

Warszawa, 17 kwietnia.

Akt drugi i prawdopodobnie nie ostatni rozpoczętego wczoraj dramatu odegrał się dzisiaj w auli uniwersyteckiej i na ulicach Krakowskiem Przedmieściu i Oboźnej.

O godzinie 1 z południa, przeszło dwóchset uczniów zgromadziło się w auli uniwersyteckiej i zażądali pojawienia się Apuchtina lub dyrektora aby mu objawić, że wszyscy studenci solidaryzują się z uwięzionym wczoraj Żukowiczem. Jednakże ani Apuchtin, ani rektor się nie pojawił — natomiast policya, która już od samego rana otaczała gmach uniwersytecki, około drugiej zawezwała wojsko i wyciągnęła kordon z nałożonemi bagnetami przed uniwersytetem tak od strony Krakowskiego Przedmieścia, jak i od ulicy Oboźnej.

Pojawił się profesor dr. Hoyer i prof. dr. Kryszka — obaj udali się do studentów i namawiali ich, aby się spokojnie rozeszli — głos ich jednakowoż pozostał bez skutku.

O godzinie $2\frac{1}{2}$ kazano zamknąć bibliotekę i kancelaryę, pojawiło się kilka jeszcze kompanij wojska i żandarmi konni.

Znienawidzony pułkownik Własowskij, z butną miną na chwilę ukazał swoje oblicze, zaczepił jednego z przechodzących, grożąc mu aresztowaniem, ale ten z szyderstwem wzruszył ramionami i w zbitym tłumie zniknął. Własowskij sowiemi oczyma rzucił za nim, pokręcił się trochę, ale snać bał się tego samego, co już spotkało Apuchtina, bo nie poszedł do auli, ale ulotnił się prędko.

Od godziny 1 tłum ciekawych i studentów zapełnił całe Krakowskie Przedmieście. Mimo posterunków konnych żandarmów, wojska i mnóstwa policyantów, wszyscy jak najspokojniej przechodzili wypytując się o szczegóły, które każdy inaczej z coraz to nowemi opowiadał dodatkami.

Z usposobienia ogółu i z tego co widziałem i słyszałem dzisiaj, stanowczo twierdzę, że ludność Warszawy poważnie i zdrowo pojmuje dzisiejsze położenie i swój obowiązek. Rozum wziął górę nad często szlachetną i godną uznania porywczością i uniesieniem, które zrosło się prawie z nami. Dziś Moskale nie wywołaliby krwawego starcia. Zapał młodzieńczy nawet potrafią w sobie pohamować studenci i sprowadzić do możliwych i względnie lojalnych granic.

Postępowanie Apuchtina było takie podłe, tak brutalne, tak wyzywające, tak obrażające nietylko uczucia narodowe, ale i godność ludzką, że młodzież bądź cobądź musiała przykładnem ukaraniem zmusić tego niedźwiedzia do ustąpienia...

Czy cel ten będzie osiągnięty?

Może jeszcze order dostanie... to bardzo być może. Tu wszystko możliwe. Wszak Tołstoj ministrem, Orżewskij szefem żandarmów — oni protegują takich.

Ale powróćmy do rzeczy.

Po trzeciej pojawił się oberpolicmajster Buturlin. Jest to człowiek dosyć popularny i ze złych jeszcze najlepszy. Otoczyli go studenci stojący na Krakowskiem Przedmieściu przed uniwersytetem — nie mogłem się docisnąć, aby słyszeć dokładnie rozmowę — to wiem tylko, że udał się po czwartej do auli uniwersyteckiej, tam wysłuchał żądania studentów, poczem w słowach uprzejmych i zaprawionych życzliwością, nie wiem czy istotną, czy kłamaną, prosił studentów, aby się rozeszli — nadmieniając przytem, że w przeciwnym razie byłby zmuszony na podstawie otrzymanych wyższych rozkazów, użyć wojska.

Studenci o godzinie *pół* do piątej rozeszli się po uprzedniem spisaniu ich nazwisk. Wypuszczono ich przez ulicę Oboźną. Ale nie pomyślano już o tem, aby ściągnąć wojsko, żandarmów i policyę z Krakowskiego Przedmieścia, dlatego tłu-

---

Chrystus na krzyżu w sztuce

z powodu obrazu Gabryela Maxa,

skreślił Dr. **L. P.**

Nadzwyczaj często spotykaliśmy się dziś ze zdaniem, że okres świetności malarstwa religijnego minął bezpowrotnie i że wiek nasz nie jest w stanie zdobyć się na prawdziwie wzniosłe dzieła sztuki treści religijnej. Jako powód podają nam brak prawdziwej religijności w naszem stuleciu, która jedynie może być źródłem natchnienia artystów. Obojętność lub duch zimnej krytyki zajęły w sercach i umysłach naszych miejsce gorącej wiary, a wskutek tego nie staramy się i niepodobna nam wzbić się na wyżyny chrześcijańskiej sztuki. Co do mnie, sądzę, że tego rodzaju opinie zawierają bardzo wiele przesady, i to tak pod względem usposobienia artysty, jakoteż i publiczności, które się jako nieodzowny warunek pewnego kierunku w sztuce uważa.

Co do usposobienia publiczności mniemam: że skoro mamy dość ognia świętego w sobie, ażeby należycie poznać i zrozumieć wartość wzniosłych dzieł sztuki religijnej, które wieki poprzednie wydały, to dlaczegóż mielibyśmy nie mieć należytych przymiotów do odpowiedniego ocenienia tych, które dziś powstają. Zarzucają nam obojętność dla przedmiotów religijnych, lecz ta istnieje w nierównie mniejszym stopniu, aniżeli to często przyjmują, a przekonuje nas o tem okoliczność, że właśnie dzieła sztuki, o których tu mowa, najbardziej nawet szeroką publiczność zainteresować są w stanie. I inaczej być nie może. Zapewne, że wiara u większej części ludzi dziś żyjących osłabła, że mało jest takich, nawet między wierzącymi, ktorzyby za każdy punkt chrześcijańskiego *credo* głowę pod miecz kata położyć byli gotowi, że inni utracili nawet szczątki ostatnie wiary, którą w nich wszczepić się starano, pomimo tego jednak dla nikogo dzieje życia i śmierci Chrystusa obojętnemi się nie stały, a są niemi chyba dla tych, których duch w ogólności tego co szczytne i wzniosłe unika i pojąć nie może. Wspaniałe w swej prostocie opowiadanie Ewangelistów najzawziętszego nawet niedowiarka przejąć muszą do głębi, a jakkolwiek nie uznaje on w nich objawienia boskiego, to jednak przyznać musi, że jest to najwznioślejszy, najwięcej wzruszający dramat, jaki nam historya podała lub fantazya poetów stworzyła. A cóż dopiero powiedzieć o tych, w których sercu szczątki wiary z trującym jadem sceptycyzmu bój toczą. Ten Chrystus rozkrzyżowany, którego Zbawicielem i Bogiem nazywać ich uczono; ta Marya, która była zawsze pocieszycielką w ich zmartwieniach, obojętnemi im z pewnością nie są. Raz zaszczepionej w ich sercach wzniosłej nauki chrześcijańskiej zwątpienie do szczętu wytępić nie jest w stanie. Owe święte postacie są im zawsze drogie. I często pomimo iż wiedzą, że do grona wiernych liczyć się nie mają już prawa, w chwilach smutku i rozpaczy, gdy duch ich złamany szuka po za światem ziemskim pociechy i ratunku, uciekają się znów do tego Chrystusa, o którym zwątpili, i w niezupełnie jeszcze zapomnianej modlitwie, której ich w dzieciństwie nauczono, starają się ulgę w strapieniu znaleść. Do kogo ta prośba skierowana, nie wiedzą sami, czy ona modlitwą, czy bluźnierstwem, z tego nie zdają sobie sprawy. Czują częstokroć, że ten, którego wzywają, to nie Bóg kościoła chrześcijańskiego, lecz owa idea, która dawniej wpływem magicznym przynosiła im pociechę i uspokojenie, a którą teraz napowrót odtworzyć pragną. Straszna to chwila, krwawa modlitwa! bo łączy się z nią niewiara w jej skuteczność, bo zamąca ją myśl, że ten, do którego modły ślemy, jest tylko marą, której ożywić niepodobna.

I nie wiedzieć, czy w tych gorzkich chwilach błogosławić owe okruszyny religii, czy starać się wyrwać je z serca i usiłować pogodzić się z myślą, że nie mamy od kogo spodziewać się litości. W tych to bolesnych chwilach czujemy, cośmy utracili, poznajemy, że rana powstała z wyrwania z serc naszych naiwnej wiary nie zabliźniona i nigdy się nie zabliźni. Może i co do religi słusznem jest zdanie, że ten najlepiej ocenia jej wartość, kto ją utracił. — I kiedy boleśnie nam się da czuć niezapełniona niczem próżnia w sercach naszych, wtedy żywo nam stają przed oczyma owe błogie chwile wiary dziecięcej, kiedy jeszcze zwątpienie nie owładnęło naszego umysłu, kiedy Matka najświętsza łzy nam ocierała, Anioł Stróż nad nami czuwał, a Zbawiciel, wycierpiawszy za grzechy ziemi mękę krzyżową, przyrzekał nagrodę w niebiosach.

I za wiarą, ktorąśmy postradali tęsknimy jak za rajem utraconym. Cóż byśmy nie poświęcili by, go napowrót uzyskać. I dlatego drogiemi dla nas zawsze pozostaną, owe święte opowiadania i to w tej formie w jakiej napawały miłością i nadzieją młode serca nasze, kochamy je, jak wspomnienie minionych chwil szczęśliwych a może — jako jutrzenkę nadziei. Kochamy owe święte postacie Chrystusa i Maryi i szczęśliwi jesteśmy, jeżeli choć na chwilę zdołamy je odtworzyć sobie w całej czystości. Nie dziw więc, że nic nas tak silnie nie wzrusza, jak każde dzieło sztuki, które nam je przedstawia pięknemi i wzniosłemi, jak je kiedyś niezamącone jeszcze zwątpieniem oko wiary naszej widziało.

Co do usposobienia samych artystów, traktujących przedmioty religijnej treści, nie mogę w zupełności zgodzić się na zdanie, które jako jedyne źródło natchnienia silnie rozwinięte uczucia religijne uważa. Mniemam, że jak w ogólności tak, też i tu indywidualnym uczuciom artysty zbyt wielki wpływ na genezę dzieła sztuki się przypisuje. Przy tworzeniu dzieł sztuki nierównie więcej czynną jest głowa, aniżeli serce. Obraz nie jest tworem jednej chwili natchnienia, lecz owocem głębokiej rozwagi i usilnej pracy. Podobnie jak człowiek zdolny znający dokładnie zasady pewnego wyznania może napisać piękną i wielce budującą książkę do nabożeństwa nie wierząc sam w nic, podobnie też prawdziwa wiara wcale nie jest niezbędnym warunkiem do tworenia dzieł sztuki religijnej treści. Czy autorowie najwnioślejszych dzieł na polu religijnego malarstwa byli gorliwie religijnymi, to jest co najmniej wątpliwem. Nie wchodząc w ich życie sądzę, że same dzieła ich za tem nie przemawiają. Wiadomo, jakie oburzenie wywołał w opinii skrupulatnych katolików sąd ostateczny Michała Anioła, oburzenie które doprowadziło do znanego uprzyzwoicenia tego fresku dokonanego z polecenia papieża przaz Daniela da Volterra. Nie wątpię też, że z najsurowszą naganą ze strony każdego bogobojnego człowieka spotkać by się musiał Rafael za to, że tworząc pojedycze postacie w swoich obrazach rysował je najprzód zupełnie nagie a następnie dopiero okrywał draperyą, lub też z tego powodu, że jego Marya tronująca w niebiesiech nie jest niczem innem tylko wiernym portretem jego kochanki. Malarz religijny musi rozumieć dokładnie zadanie swe jako artysty i mieć siłę należytą, by takowemu sprostać; musi on pojmować ducha religii lecz zapomnąć mu o tem nie wolno, że jest on artystą nie teologiem, że zakres sztuki i zakres wiary nie pokrywają się wcale, i że nie wszystko, co serce bogobojne czuje i w co duch wierzy, sztuka odtworzyć jest wstanie. Ztąd wielka trudność dla artystów przedstawiających nam temata zaczerpnięte z pierwszych czasów chrześciaństwa. Sceny to odgrywające się na ziemi a jednak nadziemskie, postacie o kształtach ludzkich a jednak niebiańskim duchem owiane, o uczuciach nadludzkich. W dwojaki ekstrem łatwo tu popada artysta, albo przedstawia nam przedmioty religijne w sposób zbyt ziemski, pozbawia je nastroju wyższego i zniża do niveau zwykłego genre'u; lub też kusi sie o oddanie całego ich nadludzkiego charakteru, zapominając, że to zadanie niewykonalne, przechodzące granice dostępne dla sztuki. Trzeba przyznać — i o tyle zarzut, o którym na początku wspomniałem, jest uprawniony — że właśnie teraźniejsi artyści po większej części nie umieją utrzymać równowagi między tymi dwoma kierunkami. Zapominając o tem, że powinni być tylko artystami, stają się często z uszczerbkiem dla sztuki apostołami pewnej idei metafizycznej. Jedni pojmując w czysto ziemski sposób temata religijne, odzierając je z uroku świętości, psują wrażenie wybitną antireligijną tendencyą i najczęściej stają się wprost trywialni. Inni — lepsi katolicy, jak malarze — chcąc oddać wiernie i w całej czystości mistycyzm chrześciański tworzą nam nadziemskie — karykatury.

D. c. n.

my aż do późnego wieczora zalegają ulice. Obecnie o godzinie 7 wieczór jeszcze trudno się przecisnąć

Co dalej nastąpi, doniosę natychmiast.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił
Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Że żądanie to nasze, ażeby ankieta czyli komisya szkolna przez Wydział krajowy z polecenia Sejmu zebrana. sprawę higienicznych reform szkolnych podniosła i starała się je przeprowadzić jest słusznem, i nie powinno natrafiać na żadne przeszkody w tej mierze ze strony ministeryalnej, dowodem najlepszym tego jest też końcowy ustęp wstępu rozp. z d. 9 czerwca 1873 w którym minister wyraźnie mówi: „że życzeniem moim jest. ażeby te przypuszczalne poprawki wynikały ze zniesienia się władz szkolnych z Wydziałem krajowym. lub przez tenże zaleconemi były“.

Te przewidywania ministra oświaty z przed dziesięciu blisko laty, że jeżeli nie Rada szkolna krajowa to Wydział krajowy porobi w tym względzie jakie higieniczne dla szkół zlecenia. powinny być bodźcem dla dzisiejszej akademickiej komisyi, aby oczekiwaniu temu. teraz przynajmniej zadość i jak należy uczynić zechciała, — t. j. aby poleciwszy fachowym ludziom przerobić odpowiednio dla gimnazyów, według ostatnich wymagań higieny ustawę z d 9 czerwca 1873 jako też i instrukcyę stawiania budynków szkolnych. wydaną dla szkół ludowych — przedłożyć takową dopiero zechciała do przyjęcia Sejmowi i zatwierdzenia ministerstwa oświaty. Bo tylko fachowa ankieta mając czas odpowiedni ku temu, może i powinna szczegółowo pisać i opracowywać ustawy takie. by Sejm dopiero mógł nad niemi rozprawiać. a ministerstwo je zatwierdzać. Inaczej rzeczy naglące spychają się tylko jako niegotowe z roku na rok do wygotowania. i idą w zapomnienie.

Drugi punkt projektu komisyi higienicznej reformy szkół średnich odnosi się do gimnastyki. którą zatytułowała jako Gimnastykę szwedzką.

Czytamy tu na str. 10. „że komisya przychyliła się do zdania, że należałoby gimnastykę uczynić obowiązkową dla wszystkich, którzy nie udowodnią. że pobierają lekcyi gimnastyki lub że względy zdrowia tego im wzbraniają, mniema jednak. że z pominięciem trudniejszych akrobatycznych ćwiczeń należałoby używać w szkole t. z. gimnatyki szwedzkiej odbywającej się bez skomplikowanych przyrządów“.

Z uchwały tej komisyi widzimy, że poszła ona tutaj w pierwszej części za zdaniem prof. L. Kulczyńskiego, który w alegacie IIIa. na str. 46 pisał: „iż na gimnastykę wszyscy ci uczniowie uczęszczać obowiązkowo powinni. którzy się nie wykażą, że rodzice już sami o ich ćwiczenia cielesne dbają“, wbrew orzeczeniu higienistów lekarzy, którzy w alegacie IIIb, na str. 48 domagają się wyraźnie. aby w szkołach „gimnastyka była przedmiotem obowiązkowym, od którego tylko świadectwo wydane przez lekarza szkolnego mogłoby ucznia stale lub czasowo uwolnić. Nadto, że ćwiczenia gimnastyczne powinny być zastosowane do stanu zdrowia i sił każdego ucznia: azatem mogą się odbywać zawsze według wskazówek danych przez lekarzy“.

Żeby pp. doktorzy Janikowski, Grabowski i Lutostański autorowie allegatu IIIb brali udział jak p. prof. L. Kulczyński w obradach sekcyi pedagogicznej i komisyi pewnieby domagań swych potrafili należycie bronić i przeprowadzili je w uchwałach ankiety.

„Znaczenie gimnastyki w szkole, pisaliśmy na innem już miejscu o tej samej sprawie*), jest nietylko higieniczne t. j. przyczyniające się wiele do rozwijania sił fizycznych w młodzieży i równoważenia ćwie eniami fizycznemi skutków siedzeniowego życia i wysileń umysłowych, źle oddziaływujących na rozwój fizyologiczny ustroju. ale ma i znaczenie czysto pedagogiczne, t. j. wychowawcze, uczy bowiem zgrabności i zwinności. wyrabia odwagę i przytomność umysłu, rodzi wiarę w siły własne i przyzwyczaja do karności.

„Gimnastyka przeto szwedzka, pomimo iż opiera się na naukowych fizyologicznych podstawach. a więc wybornie służy do rozwijania sił fizycznych młodzieży i pobudzania ich czynności ustrojowych. sama przecie wyłącznie w nauczaniu stosowana. zadość nigdy nie może uczynić. stronie drugiej t. j. pedagogicznej.

„Zwinność bowiem, zgrabność, odwaga, przytomność umysłu, wiara we własne siły i karność, wymagają koniecznie ćwiczeń wspólnych z przyborami i na przyrządach, do których nietylko potrzeba ciągłej uwagi, współzawodnictwa, punktualności i posłuszeństwa, ale odwagi i chęci także narażania się na pewnego rodzaju niebezpieczeństwa i przykrości.

„Słusznie tedy pedagodzy dzisiejsi, jak Spencer, Jaeger i inni narzekają na rozpowszechniające się coraz to częściej mniemanie to, że dla młodzieży wystarcza w zupełności gimnastyka szwedzka. i że do niej wyłącznie po szkołach ograniczyćby się należało. Mało jest przecie w życiu naszem takich okoliczności, zajęć i prac fizycznych, w którychby wystarczała nam tylko sama siła fizyczna. bez odwagi, zgrabności. zwinności lub przytomności umysłu.“

Powoływaliśmy się sami także w sprawie tej edukacyi fizycznej młodzieży po szkołach, na znakomite ustawy Komisyi Edukacyjnej z roku 1787, która domagając się ciągle „łączenia edukacyi moralnej z fizyczną“ zaleca dla wyrabiania sił fizycznych młodzieży gry i ćwiczenia takie, „które przyczyniają się do wyrobienia w nich mocy, szykowności, zręczności. szybkości ciała, męstwa i odwagi, a do takich zalicza ona grę w piłkę z ubieganiem się i żywem obracaniem. balon czyli gra w dużą piłę, ciskanie zręcznie kamieniem na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca. potykanie się w palanty, jeżdżenie konno, rozmierzanie ogrodów, pól, miejsc do przystępu trudniejszych i t. d.“

W „Powinnościach nauczyciela“ w rozdziale o sposobach nabierania mocy i zahartowania sił w młodym wieku (r. 1787) księdza Piramowicza czytamy dalej: „że z siłą zwyczajnie łączy się szybkość i zręczność. Również do tej dążyć powinny takowe ćwiczenia... Niechaj naprzykład dzieci wstępują żywo i śmiało na drabiny, na dachy, do kominów; nie będąż tacy najsposobniejsi do ratowania domów swoich i bliźnich w przypadkach pożarów? Tak np. żywo skoczyć, ażeby konie porywające się albo rozhukane zatrzymać, lub zagnać itp. A lubo w takowych ćwiczeniach i mocowaniach, należy mieć przyzwoitą ostrożność od niebezpieczeństwa, skaleczenia lub innego złego, dla dzieci, ta jednak ostrożność niech nie będzie zbytnia, bo się odrodzi w bojaźń. tchórzostwo. lękanie, które w wypadkach gwałtownych więcej nieszczęścia nabawić mogą niż odwaga i męstwo, które zwyczajnie łączy się z przytomnością umysłu. I na cóżby się siła i moc przydały. gdyby umysł był niewieści, gdyby ich na dobro swoje i bliźnich nie używał“?

Czyż wobec dobitnie skreślonej i uznanej przez najznakomitszych pedagogów strony wychowawczej gimnastyki. godzi się i jest korzystnem zaprowadzać ćwiczenia cielesne młodzieży, tylko dla wyrabiania sił fizycznych i kształcenia mięśni, jakoteż pobudzania czynności fizyologicznych ustroju, do czego wyłącznie służy racyonalna gimnastyka szwedzka, a pomijać ten rodzaj ćwiczeń, które wyżej wspomniane zalety i przymioty wychowawcze wyrabiać są zdolne? Nie! Tylko ćwiczenia gimnastyczne gromadne tj. wspólne z przyborami na przyrządach, mogą i są w stanie potrzebie tej pedagogicznej zadość czynić.

Z tego powodu zastrzeżenie krakowskiej ankiety szkolnej, że należałoby używać w szkole t. z. gimnastyki szedzkiej, odbywającej się bez skomplikowanych przyrządów. uważamy za nieodpowiednie, bo owe skomplikowane przyrządy w nowoczesnej gimnastyce, zastępują kominy, dachy. konie w pędzie będące, rowy, wzgórki i przykre miejsca, o których wspomina ustawa Komisyi Edukacyjnej z zeszłego wieku. zalecająca bardzo zawczasu młodzież przyzwyczajać do radzenia sobie w przykrych życia okolicznościach tego rodzaju.

Zgrabność, zwinność, odwaga. męstwo. wiara we własne siły i karność, mogą się tam tylko przez ćwiczenia gimnastyczne rozwijać i wyrabiać. gdzie ćwiczenia cielesne wymagają niemniejszej uwagi, posłuszeństwa i odbywają się ciągle pod grozą pewnego niebezpieczeństwa, którego ażeby ujść, zdobywać się trzeba koniecznie, na odwagę i ciągłą na siebie baczność.

*) „Nauka gimnastyki i ankieta Akademii krakowskiej w sprawie szkół średnich“. Przewodnik gimnastyczny numer 7, r. 1881.

Sprawy krajowe.

W Kołomyi zachodzi istotne niebezpieczeństwo wyboru rabina Blocha z pod Wiednia. Ku odwróceniu tego niebezpieczeństwa trzeba wszelkich sił użyć. Przedewszystkiem: Bloch jest Niemcem — z krajem go nic nie wiąże, nie zna on kraju wcale, nie zna jego języka. jego spraw i potrzeb, jakże mógłby ten kraj reprezentować? Zanadto ściśle węzły łączą Blocha z partyą zjednoczonej lewicy, aby można się spodziewać, iż będzie należał do Koła polskiego. Wreszcie reprezentuje on wśród żydów ten sam kierunek co zmarły rabin Schreiber. kierunek ślepego, zacofanego talmudyzmu. Powodów dosyć. aby jego wybór przedstawił się jako ze wszech miar szkodliwy.

Kiedy była mowa o Scharfie. przeciw któremu prócz ostatniego z przytoczonych powyżej względów, wszystkie zresztą i niektóre inne jeszcze przemawiają — wyraziliśmy nadzieję, że miasta Kołomyja-Buczacz-Sniatyn, nie dadzą się nadużyć do wyboru kandydata obcego, nienarodowego, a może i anti-narodowego. że nie zechcą się stawiać w sprzeczności z krajem, — nie zechcą, jako okręg, w którym przewagę mają izraelici — rzucać cienia na ogół współwyznawców i podsycać tem samem niechęci w kraju nurtujące. Izraelici polscy i postępowi znaleźli kandydata w dr. Gottliebie ze Lwowa — niechże teraz wszyscy dobrze myślący w tych trzech miastach, bez różnicy wyznania i partyjnych przekonań połączą głosy swe na kandydata. który. jak się z wszystkiego okazuje, największe ma szanse wyboru. — Niech nie dopuszczą, ażeby w kraju naszym był okręg wyborczy. w którym lada ambitnik z po za kraju i nic z tym krajem nie mający wspólnego, może dostąpić wysokiego zaszczytu reprezentowania kraju w Radzie państwa.

Rozpisanie wyborów do sejmu zdaje się wkrótce już nastąpi. Wiceprezydent namiestnictwa, p. Zaleski, w sprawie tej wyjechał do Wiednia.

Wydział Rady powiatowej ropczyckiej uchwalił na posiedzeniu w dniu 14 b. m. odbytem, wniesienie prośby do Koła poselskiego — o poparcie w Radzie państwa usiłowań, ażeby zarządy centralne galicyjskich kolei żelaznych tak prywatnych, jak niemniej także i państwowych. siedzibę miały w Galicyi.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(††) W czterodniowej ogólnej rozprawie nad nowelą szkolną tak wystrzelano już wszystkie naboje, że sprawozdawcy mniejszości i większości, którzy dziś przyszli do głosu, nie wiele już mieli do powiedzenia, i nie mogli obudzić wielkiego zajęcia.

Pierwszy przemówił sprawozdawca mniejszości dep. Beer. Wyrzeka się polemiki z ministrem, którego męki podczas tej rozprawy przecierpiane prawdziwą budzą litość. Stracił on dawnych, a nie zyskał żadnych nowych przyjaciół.

Co do rzeczy samej podnosi, jak znacznie zwiekszyła się gorliwość uczęszczania do szkół pod panowaniem nowych ustaw, które bynajmniej od uczęszczania dzieci nie odstraszają.

I my chcielibyśmy pewnych ulg dla szkół, ale nie pogorszenia ich. To też nawet gminy wiejskie chętnie znosiły dotychczasowe choć wielkie ciężary na szkoły, gdyż jak w jednej petycyi wyrażają „mają do tych szkół zaufanie i cieszą się owocami ich działalności“.

Przechodząc do szkół wyznaniowych określa je jako takie, w których cała nauka w jednolitym duchu pewnego wyznania jest prowadzoną. Taki system jest jednakowóż bardzo niebezpieczny; najodpowiedniej zaś byłoby. gdyby duchowieństwo nauczało samej tylko religii, a nie starało się o wywieranie wpływu na inne przedmioty naukowe. Zresztą doświadczenie uczy, że nie szkoła, lecz życie wzbudza ducha religijnego! (słusznie).

Weźmy inny jeszcze wzgląd na uwagę. W Czechach np. na 4.300.000 mieszkańców umie pisać i czytać przeszło 4 miliony; w Galicyi przeciwnie na 5.948.000 mieszkańców zaledwie 675 578 umie czytać i pisać, 448.000 tylko czytać, a blisko 5 milionów zupełnie ani czytać ani pisać nie umie! A przecież wykształcenie jest dla naszego wojska konieczne. — To też w Izbie panów wszyscy wybitniejsi wojskowi byli przeciwni noweli.

Wreście oświadcza mowca, że choćby nowela uchwaloną została, to nie będzie można jej wykonać. Rządowi, gdyby ją chciał wykonać, staną w poprzek najżywotniejsze interesa państwa, które go potęgą swą od dalszych powstrzymają usiłowań. Ks. Lichtenstein niech się nie cieszy, że szkołę zagarnie pod swoje panowanie, bo to tylko posiadać można, co się prawdziwie kocha.

Naszą jest przyszłość, my ją zdobędziemy! (Brawa huczne z lewicy).

Dep. Lienbacher, sprawozdawca większości. ubolewa nad sposobem agitacyi przeciw noweli. Bo lud nie zna wcale noweli, a panowie z lewicy rozsyłali między niego petycye zachęcając do podpisywania i łudzili, że nowela chce zaprowadzić szkoły wyznaniowe i ukrócić oświatę. Wszędzie zła wola jest widoczna. Tak np. dep. Beer występował tak gwałtownie przeciw wyrazom w § 1 umieszczonym „religijno-moralne“, chociaż sam przed kilku laty wypracował projekt reformy szkolnictwa, w którego § 1 powiada: „Szkoła ludowa ma za zadanie dać zasady „religijno-moralnego“ wychowania.“ Tak to wszystko, co się mieści w projektach, rządowych, dlatego samego jedynie złem być musi! Oto wartość argumentów lewicy. Następnie rozbiera mówca cztery zarzuty przeciwników: tj. że nowela jest przeciwną konstytucyi, że obniża poziom oświaty, że znosi zasadę bezwyznaniowości szkół i podkopuje samodzielność celu nauki i stanu nauczycielskiego. Otóż nie ma w tem naruszenia zasady równości wobec prawa, jeśli np żydów nie robi się nauczycielami w szkołach przez większość katolickich dzieci uczęszczanych. Poziom oświaty nie zniży się też wskutek ulg już teraz praktykowanych wszędzie. Nowela nie znosi też bezwyznaniowości szkół, gdyż obecne szkoły nie są bezwyznaniowe, ale raczej międzywyznaniowe lub mięszane. Chodzi więc tylko o to, aby wychowanie domowe w szkole mogło być należycie kontynuowane. co osiągnąć się da jedynie wtedy, jeżeli nauczyciel będzie tego wyznania. co większość dzieci.

Po tej mowie, przyjętej przez prawicę oklaskami, a przez lewicę głośnem sykaniem, przystąpiono do głosowania, w którem wniosek mniejszości przejścia nad nowelą do porządku dziennego 174 głosami przeciw 158 odrzucono.

Poczem na wniosek Herbsta zarządzono imienne głosowanie nad wnioskiem przejścia do rozpraw szczegółowych. Gdy Schönerer oddawał głos za wnioskiem, zaczęto znowu sykać. na co krzyknął Schönerer na cały głos do lewicy: „To mnie nie żenuje, jak i obelgi waszych żydowiałych dzienników.“ JE. dr. Smolka przywołuje go do porządku.

Wniosek ten przeszedł zatem 174 głosami przeciw 164. Stosunek głosujących stronnictw podały wczorajsze telegramy.

Na tem posiedzenie o godz. 3 zamknięto. Następne jutro, a na porządku dziennym: 1) pierwsze czytanie ustawy o odpływach potoków górskich; 2) drugie czytanie ustawy o fideikomisie Turn-Taxis i 3) rozprawa szczegółowa nad nowelą szkolną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 kwietnia.

W Warszawie obiegają pogłoski, iż Apuchtin otrzymał dymisyę, która była podpisana zaraz po zamknięciu instytutu rolniczego w Puławach. Jeżeli te pogłoski się sprawdzą, na miejsce znienawidzonego kuratora ma przyjść Hartmann, który w Kurlandyi zajmował wyższe stanowisko w zarządzie szkolnym.

Dziennik Poznański donosi:

„Dnia 20 kwietnia toczyła się przed wydziałem karnym sądu ziemiańskiego w Poznaniu sprawa o kontrawencyą stemplową, czyli o urządzenie loteryi na rzecz teatru polskiego bez uprzedniego pozwolenia władz. — Sprawa ta jest następstwem przeszłorocznej zabawy ludowej, urządzonej w parku Wiktoryi na rzecz teatru polskiego, w czasie której urządzono tombolę dla zwiększenia subwencyjnej kwoty dla polskiego teatru. Prokuratorya jednak dopatrywała się w owej tomboli wykroczenia przeciw przepisom karnym o urządzeniu publicznej loteryi, i wytoczyła oskarżenie 16 osobom. które urządzały ową uroczystość ludową, a mianowicie oskarżonymi są pp. 1) dr. Kusztelan, 2) Franciszek Dobrowolski, redaktor *Dzien. Pozn.* 3) Władysław Antoniewicz. czeladnik krawiecki, 4) Antoni Ganzke, zecer, 5) Ludwik Hojnacki, 6) Albin Andruszewski tapicer, 7) Stanisław Trynkowski urzędnik z banku „Westy“, 8) Walenty Manicki prywatny sekretarz, 9) Ludwik Affeltowicz subjekt handlowy, 10) Walenty Fiałek zecer, 11) Władysław Fischbach subjekt handlowy, 12) Maryan Miśkiewicz, subjekt handlowy, 13) Jan Michałowski, subjekt handlowy, 14 Apolinary Piotrowski subjekt handlowy. 15) Aleksander Hauer dysponent, 16) Feliks Sędzicki pisarz.

Prokurator wniósł o ukaranie pp. dr. Kusztelana i Fr. Dobrowolskiego każdego na 1000 marek kary, pp. Hojnackiego, Antoniewicza i Gantzkiego każdego na 300, a resztę oskarżonych każdego 100 marek kary lub na więzienie, licząc po 10 marek za 1 dzień. — Następnie zabrali głos obrońcy pp. Głębocki i Lewiński. — Poczem sąd po godzinnej naradzie skazał dr. Kusztelana i redaktora Fr. Dobrowolskiego na karę po 300 marek lub 20 dni więzienia; Ganzkiego i Antoniewicza po 50 marek lub 5 dni więzienia. Resztę oskarżonych od odpowiedzialności uwolnił. Tombola podlega konfiskacie — koszta włożono na czterech ukaranych i fiskusa.

Sejm pruski uchwalił kilka nowych linij kolejowych drugorzędnych dla ziem polskich w Poznańskiem i Prusach zachodnich, które znakomicie wpłyną na stosunki ekonomiczne, rolnicze i przemysłowe. Dwie linie zwłaszcza są iście cukrowniane. Zyskaliśmy w ten sposób linię: 1) Pruszcz-Żukowy-Kartuzy, na którą uchwalono 3,290.000 mrk.; 2) linię Fordon-Bydgoszcz (384.000 mrk.) ze sperandą mostu na Wiśle pod Fordonem; 3) linię Gniezno-Nakło (4,880.000 mrk.), oraz 4) linię ze Zbąszcza do Międzyrzecza. na którą uchwalono 1.913 000 mrk.

Dziś rozpoczyna się rozprawa szczegółowa nad nowelą szkolną. Mowców zapisanych do pojedynczych paragrafów jest długi szereg, tak, że rozprawa znowu na kilka dni przewlec się może.— Dla nas najbardziej zajmującą będzie rozprawa nad § 75 stanowiącym wyjątki dla Galicyi, którego przyjęcie jest warunkiem głosowania naszych posłów za nowelą w trzeciem czytaniu. — Do głosu przy tym paragrafie zapisał się ze strony polskiej poseł dr. Euz. Czerkawski. Otrzymaliśmy dziś stenogram mowy posła Dzieduszyckiego, którą też jutro podamy. Wczorajsze głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego i następne, które już było imienne, nad przystąpieniem do szczegółowej rozprawy — było bardzo ciekawe. Przy pierwszem. lewica, widząc ściśle nabite swoje ławki, łudziła się chwilowo nadzieją zwycięstwa — upadła jednak 16 głosami. Przy drugiem już rezultat nie był wątpliwy, chociaż stosunek głosów o tyle się zmienił, że lewica zyskała 6 głosów, tak iż różnica na korzyść prawicy wynosiła już tylko 10 głosów. Większość więc nie jest zupełnie spokojna o wynik trzeciego czytania — tembardziej przeto starać się powinna, aby § 75 od którego głosy polskie zależą, był przyjęty.

Kwestya potrójnego przymierza nie schodzi z porządku dziennego. Oświadczenia węgierskiego prezesa rządu Tiszy, tak brzmiały, żeby się zdawało, że minister brał szczególniejszy udział w zawarciu przymierza, i że się Węgrom zdawało, że o polityce zagranicznej państwa, a nawet trzech państw w pierwszym rzędzie decydowali. Jak słusznie mówi *Gaz. Kol.*, Tisza kładł na to najsilniejszy nacisk. co Węgrzy słyszą najmilej, a pominął najskrupulatniej to, co Węgrom nie dogadza. Niedziw, że ugoda trilateralna wyglądała w mowie ministra jak zbiór korzyści dla Austro-Węgier, bez obowiązków wzajemnych.

Wobec pogłoski, jakoby jednym z wyraźnych punktów aliansu było, że Italia w swym oporze przeciw usiłowaniom Francyi rozszerzenia jej panowania w północnej Afryce, liczyć może na energiczne poparcie Austryi i Niemiec, pisze *Pest. Lloyd*, że jeśli Austrya nie ma racyi rzucać się w anti-francuskie kombinacye, to jednak sojusz ten uwzględnia jak można najwięcej potrzebę chronienia interesów włoskich na północnych brzegach Afryki. oraz zabezpieczenie politycznej równowagi w owych ziemiach. Taką polityką kierowały się dwa mocarstwa w ciągu całej egipskiej sprawy, ale od takiej polityki aż do zachęcania Italii do oporu przeciw zamiarom Francyi, któreby trzeba jeszcze udowodnić, daleko, i nie ma racyi do zrobienia tego kroku.

Zaś do *Times* przyszła z Paryża tym razem dość prawdopodobna wiadomość z „autentycznego źródła“ Oppert z Blowitz. Donosi on, że już w czerwcu 1882 rozpoczęto równocześnie układy pomiędzy Berlinem, Wiedniem i Rzymem, które w listopadzie tegoż roku doprowadziły do potrójnej noty. Zawierać ma ona zupełne wzajemne zagwarantowanie posiadłości terytoryalnych trzech mocarstw. które zobowiązują się do czynnego współdziałania przeciw jakiemubądź nieprzyjacielowi. Nadto gwarantują sobie sprzymierzone mocarstwa utrzymanie ich morskich praw. Wieści więc o późniejszem przystąpieniu Niemiec do sojuszu, byłyby fałszywe.

Nie ulega wątpliwości, że partya rewolucyjna nie zaniechała zamiaru urządzenia jakiegoś zamachu podczas koronacyi carskiej, o czem głośno wszyscy w Rosyi mówią i co niedawno pruski ministeryalny organ *Post* w stanowczy sposób podniósł dla przestrogi dostojnych gości, udających się na uroczystości koronacyjne w Moskwie. Rząd rosyjski wysila się więc na zorganizowanie wzorowej policyi, która ma zapobiedz możliwym podczas koronacyi wypadkom. Sprowadzono z Paryża najsprytniejszych tajnych agentów policyjnych, posłano do Moskwy generała Trepowa, uważanego w Rosyi za najlepszego policyanta, który bez pardonu wyrzucił z miasta 2.000 podejrzanych osób, a obecnie, jak donosi *Nowoje Wremia*, celem uzupełnienia składu zewnętrznej policyi w Moskwie, organizują w Petersburgu odrębny oddział policyjny na czas koronacyi pod zwierzchnictwem policmajstra pułkownika Antonowa. Do oddziału wejdzie 190 oficerów najdoświadczeńszych i najlepiej obznajomionych ze służbą policyjną, dalej dwóch komisarzów, oraz pięciu pomocników komisarzów, 60 dozorców rewirowych i 200 policyantów. Wybór rewirowych i policyantów odbywa się z nadzwyczajną oględnością. Wszelka jednak policya, choćby jak najlepsza, nie zdoła zapobiedz wypadkom biorącym początek z fatalnego systemu rządzenia.

„Polityka kolonialna“ to jest hasło wszystkich stronnictw we Francyi. To też każdy rząd może obecnie liczyć na to, że mu Izba przyzwoli kredyt na przedsięwzięcia zamorskie. Gabinet przedłożył żądanie 5 milionów na pokrycie kosztów utrzymania protektoratu francuskiego w Tonkingu, datującego od ugody z roku 1874. Zdaje się też, że dzisiejsza ugoda odwołanego posła Bourrée nie utrzyma się, i że Francya niezadługo odrzuci zwierzchniczą władzę Chin nad Anamem i Tonkingiem. Również przedkłada minister żądanie kredytów na subwencye dla linij transatlantyckich parowców i podniesienia handlu z Ameryką. Minister Cochery bawi w Liverpool, gdzie studyuje urządzenia angielskie, szybkość parowców angielskich i t. d., a usiłowaniem rządu jest zrobić wszystko, żeby Francya stanęła do konkurencyi z angielskiemi i niemieckiemi liniami komunikacyjnemi pomiędzy Europą i Ameryką. W Senacie przedłożono ustawę przeciw ulicznym manifestacyom. W Izbie przedłoży minister wojny żądanie kredytu na artyleryę forteczną.

Orędzie cesarza Wilhelma odniosło skutek zamierzony przez kanclerza. Nie ulega już wątpliwości, że etat r. 1884—5 przyjdzie pod obrady parlamentu już w obecnej sesyi. Stronnictwa liberalne nie mogły się zgodzić na jednozgodne postępowanie. Adres nie dojdzie do skutku. Wiadomo, że od istnienia niemieckiego parlamentu, był tylko jeden adres do tronu, w pierwszej sesyi w sprawie kościelnej. Postępowcy wydawali kurendę do swego stronnictwa, w którem starają się wykazać, że orędzie było na to, żeby parlamentowi zrobić zarzut opieszałości. Tymczasem nie parlament winien, ale ci, co go zarzucają przedłożeniami bez żadnych widoków urzeczywistnienia, a wymierzonemi przeciw wolnościowym i ekonomicznym podstawom życia narodowego. Wzięcie etatu na r. 1884—5 pod obrady ma nastąpić z wyraźnem zastrzeżeniem, że się to dzieje tylko raz jeden, bez *praejudicium* na przyszłość, tylko ze względu na nadzwyczajne okoliczności. Nic byśmy się nie zdziwili, gdyby w ostatniej chwili, nawet to zastrzeżenie opuszczono. Niemcy jeszcze wiele książek o wolności napiszą! mówił Wilhelm Humboldt. —. Orędzie cesarskie wyszło z bezpośredniego osobistego porozumienia się cesarza Wilhelma z ks. Bismarkiem. Nawet ministrowie pruscy dowiedzieli się o niem dopiero po ogłoszeniu. Zdaje się, że cały stosunek kanclerza do gabinetu jest obecnie całkiem sztywnie urzędowy.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

„Przyjaciele“ *Nowej Reformy* znowu rozgłaszają, że pismo nasze zwija żagle w krótkim czasie.— Możemy tych panów upewnić, że najgorętsze ich pragnienia nie ziszczą się niestety. Jak *Nowej Reformy* nie podkopały dotąd żadne niecne machinacye „przyjaciół“, tak i nie podkopią. „Pobożne życzenia“ nie zawsze idą w niebiosy.

Zasłużone powodzenie. Ostatni numer (7) *Djabła* cieszy się wielkiem, a zasłużonem powodzeniem jako pełen humoru i zdrowych myśli. Redakcya — jak nam mówiono — przygotowuje drugi nakład. co najlepiej świadczy o żywotności jego djabelskiej mości.

Od naszego sprawozdawcy z wieczoru Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następujące pismo:

„W sprawozdaniu z dnia 18 b. m. zamieściłem wzmiankę, że wykonana na wieczorze Towarz. muz. kompozycya p. t.: *Die Ehre Gottes*, została przez Beethovena oryginalnie napisaną jako pieśń jednogłosowa z tow. fortepianu. przerobieniem jej zaś na chór zajął się kto inny. Tymczasem we wczorajszym numerze *Nowej Reformy* p. dyrektor Tow. muz. prostuje tę wiadomość doniesieniem, że wymienioną wyżej kompozycyę ułożył na chór męski z tow. instrumentów dętych i fortepianu — sam Beethoven. Twierdzenie to szan. dyrektora Tow. muz. jest mylnem. Świadczą przeciw niemu najbardziej wyczerpujące dzieła „o Beethovenie“ (Marx'a, Lenz'a, Nohl'a) a najwymowniej przemawia okoliczność, że w pomnikowem wydaniu wszystkich dzieł Beethovena — dokonanem przez Breitkopfa i Härtla utwór wspomniony pojawia się tylko jako — pieśń jednogłosowa z towarzyszeniem fortepianu (op. 48 nr 5). Pozostaje mi dodać, że przerobieniem pieśni tej na chór męski z tow. orkiestry, dętych instrumentów lub fortepianu zajmowali się: Finsterbusch (Lipsk, Siegel), oraz Lux (Schott, Moguncya) i że w układzie, dokonanym przez ostatniego z nich, pieśń *Die Ehre Gottes* została na wieczorze Tow. muz. odśpiewaną. Nazwisko Luxa pominięte w pierwszej edycyi, znajdujemy wymienione w wydaniu drugiem. *(St.)*

Jeszcze nie ostatni! Wyraziliśmy wczoraj przypuszczenie, że zapowiedziany na dzisiaj koncert Sanreta będzie prawdopodobnie ostatnim w tegorocznym sezonie. Zawiedliśmy się! P. Wolfthal skrzypek i profesor konserwatoryum we Lwowie zapowiada koncert na d. 28 b. m. Natomiast kwartet p. Hellmensbergera, któremu nie źle powiodło się we Lwowie, odstąpił od zamiaru odwiedzenia naszego miasta. Obawiał się zawodu.

Ostrzeżenie. Wraz z wiosną zbliża się pora używania wód mineralnych. Ponieważ zdarzały się wypadki, że w handlach niektórych wydawano flaszki, które jakkolwiek pochodziły z przeszłorocznego napełnienia, na kapslach oznaczone były datą z roku bieżącego, przeto dla przestrogi osób interesowanych donosimy, że jeżeli po otwarciu butelki nie będzie wyrażony na odwrotnej stronie korka ten sam rok co na kapsli, w takim razie właściciel handlu obowiązany jest butelkę napowrót przyjąć i pieniądze za nią zwrócić.

Pająk. W sieni domu, nr. 7, wiodącej do kawiarni przy ulicy Siennej (wzgl. Mały Rynek) siaduje zwykle stare, z siwą brodą indywiduum — lichwiarz. Roztacza on tam swoje sieci, czyhając na wieśniaczki, idące do ulubionej przez siebie kawiarni, które zachęca do wypożyczania pieniędzy — oczywiście na niezmiernie wysoką lichwę. Godziłoby się sień tę oczyścić — z pajęczyny.

Koncert na dochód zakładu św. Józefa dnia 11 t. m. przyniósł dochodu *brutto*: 510 złr 60 c. i 40 franków w złocie; koszta wyniosły: 164 złr. 37 c., pozostało więc czystego dochodu 346 złr. 23 c. i 40 franków w złocie.

Nagła śmierć. Dnia wczorajszego około godz. 9 wieczorem zakończyła nagle życie wskutek nadużycia trunków w szynkowni Dawida Birknera przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu Katarzyna Jąkała. wyrobnica. Birkner chcąc się usunąć od odpowiedzialności za wydane jej trunki. kazał zmarłą Jąkałę wynieść z szynkowni na ulicę, zkąd dopiero przez przybyłą straż policyjną odwiezione zostały zwłoki do kliniki.

Na chrzcinach. Na przewozie pod Płaszowem na prawym brzegu Wisły, z środy na czwartek obchodził wójt chrzciny, na które sprosił znajomych. — Prócz proszonych przybyli i nieproszeni, Krzemik urlopowany ułan. i Nitek, urlopowany piechór (indywidua, będące postrachem całej okolicy) i pomimo niechęci obecnych, wzięli udział w zabawie. W nocy przyszło do bójki, podczas której zabito obydwóch,

czem wyniesiono ich na pastwisko. Wczoraj aretowano wójta, tudzież 5 włościan i odstawiono do du w Wieliczce.

Lwów, 19 kwietnia. Dziś o g. 11 przed południem w sali III uniwersytetu odbył się wobec licznego *gremium* profesorów i młodzieży uniwersytetu pierwszy wykład nowomianowanego profesora storyi polskiej, dra Tadeusza Wojciechowskiego złonka Akademii Umiejętności. Prelegent — znany głębszych prac naukowych na polu ojczystych ziejów, rozpoczął swój wykład historyi Polski, Rusi Litwy do XIV w. wstępem, w którym przypomniał, jaki sposób przyszło do utworzenia osobnej katery historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim. Natępnie poświęcił pierwszą godzinę skreśleniu pojęć stępnych: historyi, ludu, narodu i społeczeństwa. kreślając to ostatnie pojęcie, wykazał błędność zatrywania, według którego szczegóły ustroju i koeje życia pojedynczego człowieka, powtarzają się w społeczeństwie, a społeczeństwa tak jak pojedynczy człowiek przechodzą młodość, wiek dojrzały i tarość, a nareszcie umierają. Przy końcu wstępnych wag i przy końcu całego wykładu sala zabrzmiała klaskami. — Wrażenie pierwszego wykładu bardzo dobre.

Wczoraj przed tutejszym sądem przysięgłych stawał oskarżony o kradzież 1.200 złr. słuchacz filozofii, 28letni człowiek, niejaki Ignacy Krasicki. Pieniądze, jak już donosiłem, przywłaszczył on sobie z zamkniętej szuflady ks. T. Chomińskiego, proboszcza w Hrubieszowie, u którego jako gość przebywał. — Przed sądem oskarżony zachowywał się cynicznie i opowiadał na usprawiedliwienie swoje banalne historye — że zaś nic za nim nie przemawiało, skazanym został na 4 lata więzienia. Fakt smutny zaste!

Niewesełszy jest drugi. Wczoraj po południu otrzymał list z pogróżkami i żądaniem pewnej kwoty zarządca szpitala powszechnego p. M. Pismo to doręczył mu posłaniec publiczny, a autorem jego jest niestety zaledwie 15 letni chłopiec! Był on tak naiwny, że w umówionem miejscu czekał... na odpowiedź, wskutek czego wpadł w ręce policyi.

P. J. Jaegermann został na wniosek kilkudziesięciu członków Towarzystwa zaliczkowego za wiadome wystąpienie na walnem zgromadzeniu d. 18 z. m. wykluczony z grona tego stowarzyszenia. Komentarzy nie trzeba.

Kółko nauczycieli szkół wyższych odbędzie w sobotę posiedzenie o godz. 6 w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. Sprawa petycyi nauczycieli salcburskich, dotyczącej stanowiska zastępców nauczycieli. 2. Rzecz o wypracowaniach piśmiennych (ciąg dalszy).

Wystawa obrazów Makarta została zamkniętą wczoraj rano, z powodu, iż amatorów na nią brakło. — Obrazy powieziono na Bukowinę.

Osobliwość bibliograficzna. W tych dniach nadszedł do Warszawy — jak donosi jeden z tamtejszych Kuryerów — egzemplarz romansu japońskiego, napisanego przez poetę Takizawa Bukina. Romans ten, zatytułowany „Okoma“ od imienia bohaterki — wydany jest starannie i oryginalnie *in quarto* na papierze chińskim i drukowany nie wzdłuż, ale w poprzek stronnie na dwie kolumny z marginesem szerokim, odznaczonym kreską na stronie lewej. Do tekstu dołączone są kolorowane litografie z główniejszemi scenami powieści, (wykonanemi przez japońskiego ilustratora Chigezenes) na sposób chiński, to jest bez cieni. — Na marginesie w podłuż każdej ryciny, opisana jest szczegółowo jej treść, a w tekście znajdują się kolorowane winiety z portretami wszystkich osób, występujących w opowiadaniu. Cała powiastka niewielkich jest rozmiarów, oprawiona na sposób wschodni w żółty atłas z czarnym rysunkiem pośrodku i owinięta w jedwabny, włochaty papier.

Dziennikarstwo polskie w Ameryce. Podaliśmy niedawno wiadomość o dwóch pismach polskich wychodzących w Chicago, o *Gazecie Polskiej* i *Gazecie Katolickiej*. Na równie olbrzymim arkuszu, wychodzi od dwóch lat trzecie pismo polskie, tak jak tamte raz na tydzień, w Milwankee, mieście leżącem w Stanie Wisconsin, przy ujściu rzeki tegoż nazwiska do jeziora Michigan. Pismem tem jest *Zgoda*, organ związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn., wydawnictwo i własność akcyjnego towarzystwa tegoż związku. Redaktorem jest J. Wendziński. Prenumerata wynosi 2 dolary rocznie. Numer z 28 marca, który mamy przed sobą, zawiera oprócz części politycznej, obfitszej w wiadomości z Europy niż Ameryki, korespondencyę z Chicago (o Modrzejowskiej), z Nowego Yorku i inne, artykuł o solidarności narodowej (z *Gwiazdki Cieszyńskiej*), art. gospodarczy o owsie, opis pobytu Deotymy w Poznaniu, kronikę, przedruk powieści Maur. Manna „Szara godzina,“ a wreszcie dłuższy wiersz „Łzy króla Jana III“ przez *Gryfa*, wiersz nietylko pod względem rymotwórczym i językowym całkiem poprawny, ale tchnący prawdziwym zapałem i poezyą. Wiersz ten, jak treść jego dowodnie świadczy, napisany w Ameryce, o całe niebo wyższy od próbek poetycznych drukowanych w naszych pismach literackich. Godziłoby się, aby go w kraju przedrukować. Są w nim ustępy w całem tego słowa znaczeniu piękne.

W Milwankee istnieją dwa kościoły polskie, św. Jadwigi i św. Stanisława, a dnia 1 kwietnia miała się odbyć uroczystość poświęcenia trzeciego kościoła pod wezwaniem św. Jacentego. Nowy kościół większy od poprzednich, zbudowany z cegły, ma dwie wieże. Przy uroczystości miały wystąpić wszystkie towarzystwa i bractwa polskie i trzy bandy muzyki naszej. Oto spis towarzystw polskich w tem mieście: Gwardya Kościuszki, Tow. narodowe im. Kraszewskiego, Tow. młodzieńców św. Kazimierza, Tow. rycerzy św. Marcina, wreszcie Towarzystwa św. Stanisława Kostki, św. Józefata, św. Michała, św. Franciszka, św. Jana, św. Wojciecha.

Z życia młodzieży. Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Würzburgu liczyło na początku ubiegłego półrocza zimowego 17 członków. Posiedzeń odbyło 17, z tych 12 zwyczajnych — na których mieli odczyty: 1. M. Spychałowicz: „Przyczyny upadku powstania listopadowego“, T. Piątkowski; 2. Fr. Frankowski: „Pogląd na literaturę polską XVIII w.“, J. Lipski; 3. J. Niklas: „Ogólny pogląd na historyę Pomorza wschodniego od zaprowadzenia chrześciaństwa aż do r. 1266“, Fr. Frankowski; 4. Władysł. Zborowski: „Panslawizm moskiewski a wszechsłowiańszczyzna ze stanowiska polskiego“, M. Spychałowicz; 5. J. Ofierzyński: „Mahomet i Islam“ J. Niklas; 6. K. Laskowski: „Rys epoki poprzedzającej rok 63“, Fr. Nowak; 7. Fr. Brzeski: „Irydion“, J. Ofierzyński; 8. T. Piątkowski: „Powody napływów Germanów do Polski w epoce piastowskiej“; 9. J. Lipski: „Henryk i Pankracy w Nieboskiej komedyi.“

Ofiarność Czechów. Ze słuszną dumą wykazuje praski *Pokrok*, że jeszcze nie upłynęło półtrzecia roku jak istnieje *Czeska Matica* dla szkół średnich, a już otrzymała składek 250.000 złr. Wyraża przytem dziennik nadzieję, że ofiarność narodu czeskiego i nadal nie ustanie, aż szkoły średnie, z funduszów *Maticy* utrzymywane, przejdą na etat państwowy — co z prawa nastąpić musi.

Krótkie nazwisko. Ostatni potomek słynnego podróżnika Magellana stawał w tych czasach jako świadek przed sądem w Paryżu. Wezwany przez prezydującego, aby wymienił swoje imiona i nazwisko, odpowiedział, iż to może za wiele czasu wysokiemu sądowi zabierze. Gdy go jednak naglono wyrecytował: „Hieronimi de Maghalaeno da Gama Monez Vellasco Sarmento Marcos Bulhoes de San de Maria Salenia.“

Nie mam butów! U Eskimosów używanem bywa w pewnych razach wyrażenie, które im tego samego rodzaju usługi świadczy, jak przyjęte u nas: „nie ma państwa w domu,“ którem się grzecznie oddala natrętów. Gdy Eskimosowi proponuje się jaką podróż, która mu nie dogadza, lub robotę, którą dla siebie za uciążliwą uważa, nie każe służbie powitać gościa wiadomością, „iż go nie ma w domu,“ nie powie również, iż nie ma ochoty odbyć proponowanej podróży, lub wykonać wymaganej roboty, albo że ofiarowane wynagrodzenie uważa za niedostateczne, oświadczy tylko najuprzejmniej, „iż nie ma butów,“ co bynajmniej nie ma oznaczać, że się przymawia, by mu je ofiarowano, lecz jedynie służy za grzeczną odprawę.

Koncert panny Gabryeli Leszczyc Radolińskiej odbył się we środę wobec licznej i doborowej publiczności. Panna Radolińska, która od niedawna osiedliła się w naszem mieście, w celu udzielenia nauki śpiewu i zyskała w kołach prywatnych wiele uznania i wziętości, wystąpiła na wczorajszym koncercie z obszernym i wszechstronnym programem — mieszczącym arye wielkiego zakroju, pieśni polskie, niemieckie itp.

W śpiewie p. Radolińskiej uderza przedewszystkiem wiele uczucia i dążność, aby tak całości jak i szczegółom utworów nadać jak najwięcej wyrazu. — Taka tendencya jest już sama przez się godną pochwały i wskazuje, że artystka zastanawia się poważnie nad sztuką i pragnie zdobywać coraz to wyższy szczebel w udoskonaleniu się. Takie poważne i sumienne rozważanie myśli autora i staranność w uwydatnieniu głównych momentów, poleca artystkę jak najlepiej jako nauczycielkę, która w młodych talentach potrafi rozbudzić uczucie piękna i wskazać im właściwy cel.

Orkiestra miejska pod dyrekcyą p. Wrońskiego wywiązała się wybornie — tak z wykonania uwertur z „Wilhelma Tella“ Rossini.ego i z „Koriolana“ Beethovena, jak również w akompaniamencie do aryi z „Proroka“ Meyerbeera i aryi Händla

P. Zink odegrał bardzo pięknie partyę wiolonczelową w uwerturze Rossiniego, a młodzi amatorowie pp. P. i S. przyczynili się do urozmaicenia koncertu wykonaniem duetów na fortepian i wiolonczelę.

Franciszek Bylicki.

W sprawie wyboru rabina krakowskiego.

Sprawa wyboru rabina krakowskiego jest kwestyą, obchodzącą nietylko obywateli żydowskich, lecz całe społeczeństwo polskie.

Jeżeli bowiem wybrany zostanie rabinem kandydat, władający językiem krajowym i wychowany w szkołach naszych w duchu narodowym, kandydat żyjący w zgodzie z oświatą i nie wyzywający do walki przeciw szkole i oświacie, natenczas i proces zespolenia się żydów z narodem, proces spolszczenia, którego wszyscy żydzi miłujący ojczyznę gorąco pragną, zostanie przyspieszonym i pomyślnie zakończonym. Wybór kandydata nie odpowiadającego tym warunkom przeciwnie nietylko sprawy rzeczonej nie posunie naprzód, ale cofnie ją wstecz i udaremni wszelkie usiłowania inteligencyi żydowskiej w tym kierunku podjęte.

Wobec tego stanu rzeczy wyjaśnienie sprawy wyboru rabina krakowskiego jest pożądanem dla ogółu, chcemy ją przeto w kilku słowach przedstawić i ogół ze stanem tej sprawy dokładnie zapoznać.

Rabina wybiera t. zw. zbór żydowski, składający się w Krakowie z 30 członków, lecz przedstawia go do zatwierdzenia krajowej władzy politycznej, która oczywiście ma prawo odmówić zatwierdzenia, jeżeli przedstawiony kandydat nie posiada kwalifikacyj w ustawach wymaganych.

Otóż sprawa wyboru rabina była przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia zboru krakowskiego. Stronnictwo starowierców, a raczej stronnictwo zacofańców, stronnictwo walczące gwałtownie przeciw oświacie, przeciw szkołom krajowym, przeciw spolszczeniu żydów i przeciw wszelkim dążnościom zespolenia się z narodem, chce koniecznie obrać rabinem niejakiego K o r n i t z e r a, którego jedyną kwalifikacyą (?) jest, że jest zięciem nieboszczyka Schreibera. Stronnictwo narodowe w zborze, składające się z inteligencyi żydowskiej, sprzeciwia się tej kandydaturze z powodu, że p. Kornitzer nie posiada żadnej z wymaganych od rabina kwalifikacyj; w szczególności

1) nie jest wcale obywatelem austryackim, a więc nie odpowiada pierwszemu warunkowi ustawowemu;

2) nie włada językiem polskim, mimo że od kilkunastu lat w Krakowie zamieszkuje;

3) nie uczęszczał do żadnych szkół i nietylko nie posiada żadnego wykształcenia ogólnego, ale nawet nie ma wykształcenia fachowego (teologiczne), wymaganego od kandydata na posadę rabina;

4) w końcu mimo, że lat kilkanaście w mieście naszem przebywa, żadnego zajęcia ani zatrudnienia dotychczas nie miał, tak że nie posiada nawet prawa wyboru.

Otóż w niedzielę d. 15 b. m. odbyło się posiedzenie zboru żydowskiego, które się miało nad tym przedmiotem zastanowić. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Mendelsburg o godz. 5 popołudniu. Ożywiona dyskusya toczyła się do godz. 9½. Kiedy miano o tak spóźnionej już godzinie przystąpić do załatwienia wniosków sekcyi religijnej, powstało między przewodniczącym tejże sekcyi a sekretarzem nieporozumienie co do niektórych wniosków sekcyi, oraz co do protokółu tejże sekcyi. W skutek tego, jakoteż wskutek spóźnionej pory i 5 godzinnej dyskusyi, oświadczył przewodniczący, iż odracza posiedzenie do dnia następnego, polecając sekcyi usunięcie zaszłego nieporozumienia i przedstawienie sprostowanego protokółu wraz z wnioskami na najbliższem posiedzeniu, na czem posiedzenie zamknięto.

Po zamknięciu jednak posiedzenia przez przewodniczącego p. M e n d e l s b u r g a i wydaleniu się tegoż, stronnictwo popierające K o r n i t z e r a zagaiło sobie na nowo posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa zboru p. S a l o m o n a D e i c h e s a, a polegając na tem, że liczą 16 głosów, podczas gdy stronnictwo przeciwne ma zborze tylko głosów 14, uchwalili sobie wybrać p. Kornitzera z a s t ę p c ą r a b i n a. Wybór ten nastąpił zatem w nieobecności przewodniczącego zboru, po zamknięciu posiedzenia przez niego, i w nieobecności kilkunastu członków, którzy się z powodu odroczenia posiedzenia przez przewodniczącego wydali. W y b ó r t a k d o k o n a n y j e s t o c z y w i ś c i e n i e l e g a l n y.

Dodać jeszcze winniśmy dla objeśnienia, że panowie, popierający Kornitzera wybrali go nie r a b i n e m, lecz z a s t ę p c ą r a b i n a dlatego, ażeby obejść potwierdzenie rządowe; są bowiem w tem błędnem mniemaniu, że zastępca rabina nie potrzebuje mieć kwalifikacyj wymaganych od rabina, których, jak wiedzą, Kornitzer nie posiada. *De facto* chcieliby jednak mieć go rabinem, i aczkolwiek miałby tylko tytuł zastępcy, byłby jednak w rzeczywistości jeszcze niebezpieczniejszym dla sprawy narodowej, aniżeli jego poprzednik.

Repertoar teatralny.

S o b o t a 21go kwietnia: „Romans paryski“ (*Un Roman Parisien*) sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feullet'a, przekład Arwina. Po raz pierwszy.

N i e d z i e l a 22 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“ Lassoty.

Dział ekonomiczny.

Bank włościański.

Lwów, 19 kwietnia. Pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego odbyło się dzisiaj XIV walne zgromadzenie delegatów banku włościańskiego. Obecnych było 47 delegatów reprezentujących 175 głosów.

Dr. Z b y s z e w s k i odczytał sprawozdanie z czynności zarządu z r. z. które podaje następujące ważniejsze szczegóły: Z końcem r. z. stan pożyczek u 38.172 dłużników wynosił ogółem złr. 6.646.057, a wpłacone przez nich udziały złr. 500.220. Oprócz 62 podań pozostałych z r. 1881, wpłynęło w r. z. 3267 nowych podań pożyczkowych i konwersyjnych; ogółem zatem 3329 sztuk z których nieuwzględniono 99, przekazano do uzupełnienia 345, zaś przychylnie załatwiono 2885 podań. Z 2885 dozwolonych pożyczek, wypłacono po koniec r. z. 1990 pożyczek w łącznej wysokości złr. 571.931, która to suma prócz solidarnej poręki, ubezpieczoną została hipotecznie i prawem zastawu na przestrzeni 20.496 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów, przedstawiających według statutowej normy oszacowania wartość zł. 1,088.800, nie wliczając w to wartości budynków mieszkalnych i gospodarczych, które osobno ubezpieczone są od ognia.

Od czasu istnienia Zakładu udzielono po koniec r. 1882: 69.415 pożyczek w ogólnej sumie złr. 14.649.238. Z tego spłacono: w skutek dobrowolnego zwrotu kapitału złr. 1,051.500. — zaś ratami amortyzacyjnemi 6,951.681 razem 8,003,181. Stan przeto pożyczek pozostałych z d. 31/12 1882 wynosił złr, 6.646.057. Listów zastawnych wydano po koniec r. 1882: 6prc. na złr. 13.576.300 a 5prc. złr. 1.032.100 razem na złr. 14,608.400. — odliczywszy od tego listy dotąd wylosowane na złr. 6,371.400 i skutkiem dobrowolnej spłaty kapitału z obiegu ściągnięte złr. 1,051.500, razem 7.422.900. — pozostało w obiegu z końcem r. z. niewylosowanych 6prc. listów zastawnych na złr. 6,331.900 i 5prc. listów na złr. 853.600 razem 7,185.500. — które pokryte są wykazaną powyżej wierzytelnością pożyczkową w wysokości złr. 6,646.057 i pobraną do funduszu umorzenia ilością złr. 580.281 razem 7,226.338 przewyższającą sumą przeto o złr. 40.838. Pożyczki gminne wynosiły z końcem grudnia 1882 złr. 93.384., a na podstawie tych pożyczek wydane i w obiegu będące obligacye komunalne złr. 103.300. Wiadomo, że pożyczki hipoteczne, na podstawie których wydawane bywają 5prc. listy zastawne, udziela Zakład obecnie na 8prc.; pożyczki zaś gminom w 5prc. obligacyach komunalnych — na 7prc. Wszelkie pożyczki wypłacane bywają w pełnej imiennej wysokości gotówką, wkładka zaś udziałowa tudzież kwota wynikająca z różnicy kursu, bywa przez Zakład w zastępstwie dłużnika pokrywaną i bez oprocentowania do zwrotu zarachowywaną przy pojedynczych ratach pożyczkowych przez czas trwania spłaty pożyczkowej. Procent za zwłokę od nieuiszczonych w terminie rat pożyczkowych rachowany bywa o 1prc. wyżej nad ustanowioną stopę procentową, t. j. 9prc. za zwłokę przy pożyczkach hipotecznych, a 8prc. przy pożyczkach gminnych. Zdaje się, że powyższa stopa procentowa nie może być żadną miarą za wygórowaną uważaną, ani też nikt bezstronny nie może żądać od Zakładu dalszego jej zniżenia; — Zakład bowiem przy dzisiejszych stosunkach obowiązany opłacać bezwarunkowo po większej części 6prc. a z dywidendą do 6½prc. od będących jeszcze w obiegu przeszło 6 milionów listów zastawnych, a nadto choćby najskromniejsze koszta administracyjne wraz z podatkami i innemi należytościami rządowemi wymagają na pokrycie przeszło 2prc. z dochodów. Wreszcie Zakład ten, który jest instytucyą na wzajemności opartą, a nie na zysk obliczoną, i który jest tylko pośrednikiem między posiadaczami listów a dłużnikami, żąda od tych ostatnich tytułem odsetek pożyczkowych tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba na pokrycie jego własnych wydatków. Stopa ta jest zresztą niższą od stopy wielu Towarzystw zaliczkowych i innych zakładów, zajmujących się w kraju naszym udzielaniem drobniejszego kredytu dla właścicieli mniejszych posiadłości, względnie dla włościan. Ostatecznie każdy przyznać musi, że wobec właścicieli większych posiadłości. którzy od pożyczek opłacają najmniej 5 do 6prc, a ze zwłoką 7 do 8prc. — dla włościan, którzy znacznie mniejsze potrzeby mają, a do gospodarstwa odpowiednie siły robocze sami w sobie i w rodzinie własnej znajdują, i temsamem żadnych w tym względzie wydatków ponosić nie potrzebują, — stopa procentowa 8prc. do 9prc. z pewnością nie może być uciążliwą.

Podania tych dłużników, którzy poprzednio zaciągnęli byli pożyczki na wyższą stopę procentową, a obecnie zgłaszają się do przemiany ich resztującego długu z oprocentowaniem niższem, przyjmowano i jak najchętniej podobne konwersye przeprowadzano. Do końca r. z. z wniesionych w tej mierze 3246 zgłoszeń, uskuteczniono dotąd ogółem k o n w e r s y ę 2651 pożyczek dawniejszych.

Wskutek zaprowadzenia w kraju k s i ą g g r u n t o w y c h uskuteczniono dotąd już w 1928 miejscowościach intabulacyę prawa zastawu 16,593 wierzytelności w ogólnej sumie zł. reńsk. 4 miliony 108.600 na pierwszem miejscu karty ciężarów. W miarę nadarzającej się sposobności dostarczano również i w r. z. jak najchętniej niektórym s t o w a r z y s z e n i o m z a l i c z k o w y m potrzebnego kredytu pod warunkami nader przystępnemi. — Z końcem r. z. zawarto umowę z k r a k o w s k i e m T o w a r z y s t w e m w z a j e m n y c h u b e z p i e c z e ń, co do asekuracyi budynków. A s y g n a t k a s o w y c h było w obiegu z końcem roku 1881 1,050,100, w roku 1882 wydano 547,400 razem 1,597,500 złr. w r. z. ściągnięto 628,100 złr. z końcem r. z. pozostało zatem w obiegu złr. 969,400.

F u n d u s z r e z e r w o w y, który z końcem r. 1881 wynosił złr. 355,932, wzrósł do końca grudnia 1882 r. na złr. 398,812. O b r ó t k a s y głównej i kas powiatowych wynosił w r. z. złr. 9,031,092, d o c h ó d s u r o w y w r. 1882 był złr. 848,501, D o c h ó d c z y s t y zaś wynosi złr. 90,509. K o s z t a z a r z ą d u wynosiły w roku zeszłym złr. 199,885 czyli w stosunku do dochodu z odsetek pożyczkowych 24/10 prc.

(Dok. nast.)

Wiedeń, 19 kwietnia.
P s z e n i c a na wiosnę 10·03—10·08, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·97—10·03 na jesień 10·23—10·28. Z y t o węgierskie 7·75 — 8·15. Z y t o na wiosnę 7·70—7·75. Ż y t o na jesień 7·90 — 7·95. O w i e s handlowy 6·75 — 6·85. O w i e s na wiosnę 7·——7·05. O w i e s na jesień 6·90 — 6·95. K u k u r y d z a gotowa 6·90 — 7·—. na maj, czerwiec 6·83—6·88, lipiec i sierpień 6·90—7·95, sierp. wrzes. 7·— — 7·05.
Spirytus 31·50—31·75.
Nafta 24·12—24·25.

Ostatnie wiadomości.

Oberpolicmajster m. Warszawy generał major Buturlin wydał d. 18 kwietnia następującą odezwę: „Z powodu wynikłych nieporządków w cesarskim warszawskim uniwersytecie pomiędzy studentami, oznajmia się niniejszem, iż wszelkie zbierania się na ulicach bezwarunkowo wzbraniają się i publiczność tak piesza, jak i w powozach nie powinna tamować cyrkulacyi. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia winni podlegają szczególnie surowej odpowiedzialności.“

Wypoliczkowanie Apuchtina musiało rzecz prosta wywołać w Warszawie powszechną *radość*, że podłe a znienawidzone narzędzie ucisku zostało *napiętnowane w sposób właściwy* przez rodowitego Rosyanina. Radość tę podzielały nawet rosyjskie biurokratyczne płazy. Przy takim nastroju umysłów nie mogło być mowy o jakichkolwiek rozruchach ulicznych. Nie potrzebne byłyby przeto policyjne pogróżki w rodzaju powyższej odezwy, gdyby rząd rosyjski nie wystąpił zaraz ostentacyjnie z aparatem wojskowym wobec niewinnej w całej tej sprawie młodzieży polskiej, co musiało wywołać ogólne oburzenie. Hulanie oficerów żandarmskich z wydobytemi szablami po Krakowskiem Przedmieściu, to prawdziwa prowokacya zachęcająca do odwetów za obrazę, ucisk i prześladowanie. Niech rząd nie drażni przedewszystkiem spokojnej ludności, a nikt na ulicach zbierać się nie będzie. Na naczelnem miejscu odzywamy się do poczciwej naszej młodzieży z serdecznem upomnieniem i prośbą, aby zapanowała nad sprawiedliwem oburzeniem z powodu obelżywego systemu rządzenia. Jesteśmy przekonani, że porywczość ustąpi miejsca rozwadze, że publiczność warszawska zajmie spokojną postawę wobec szykan, udręczeń i prowokacyi rosyjskiej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 20 kwietnia. Rada miasta Lwowa uchwaliła prosić Koło polskie, tudzież posłów Smolkę i Zacharjewicza o poczynienie stósownych kroków, aby zarządy kolejowe były przeniesione do kraju.

Wiedeń, 20 kwietnia. Komisya przemysłowa obradowała na wczorajszem wieczornem posiedzeniu nad wnioskiem ściślejszego komitetu co do zwołania ankiety, mającej dać opinię o czasie pracy, tudzież o pracy kobiet w fabrykach.

C h r z a n o w s k i wniósł, ażeby *ankietę rozciągnąć* także *na robotę górniczą*, i uwzględnić przytem szczególniej życzenia robotników w s a l i n a c h g a l i c y j s k i c h.

Minister rolnictwa F a l k e n h a y n wystąpił przeciw wnioskowi C h r z a n o w s k i e g o, ponieważ minister skarbu zna dobrze życzenia robotników salinarnych.

R i e g e r sprzeciwił się także wnioskowi temu, ponieważ już kilkakrotnie odbywały się ankiety w sprawach górniczych.

C h r z a n o w s k i odpowiada ministrowi rolnictwa, że znajomość życzeń robotników salinarnych, jaką ma minister skarbu, nie jest tu rozstrzygającą, minister bowiem jest w tym wypadku przedsiębiorcą (chlebodawcą — *Arbeitgeber*), a tu chodzi o bezpośrednie obznajomienie się z życzeniami robotników. Riegerowi odpowiedział, że poprzednie ankiety w sprawach górniczych obejmowały tylko czeskie kopalnie węgla, z tego zaś galicyjscy robotnicy salinarni, tudzież górnicy krajów alpejskich nie mieli żadnej korzyści.

W n i o s e k C h r z a n o w s k i e g o p r z y j ę t o g ł o s a m i P o l a k ó w i c z ł o n k ó w l e w i c y.

Berlin, 20 kwietnia. Rada ministeryalna uchwaliła rozwiązać Radę miejską berlińską dnia 1 stycznia 1884.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 kwietnia. *Wien. Zeit.* ogłasza patent cesarski rozwiązujący galicyjski sejm krajowy i zarządzający natychmiastowe rozpoczęcie nowych wyborów.

Berlin, 20 kwietnia. Wczoraj zawartą tu została między Niemcami a Francyą konwencya literacka

Paryż, 20 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wniósł min. T i r a r d projekt ustawy o konwersyi 5 procentowej renty, na rentę 4½ prc. W motywach sprawozdania stwierdzają, że państwo zaoszczędzi w ten sposób 34 miliony franków. — Posiadaczom renty dano termin 10-dniowy do żądania zwrotu wartości, gdyż po upływie tego terminu uważani będą za zgadzających się na tę konwersyę. Minister skarbu zarządził już potrzebne środki, aby wypłaty uskutecznić bonami skarbowymi lub zapomocą zapasów skarbowych.

Izba wybierze jutro komisyę dla tej sprawy.

Dep. M a r c o n (radykał) proponuje konwersyę 5 procentowej renty na 3 procentową.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt poskramiania publicznych objawów przez okrzyki lub godła i oznaki buntownicze.

Min. C h a l l e m e l-L a c o u r wnosi żądanie kredytu w sumie 370.000 fr. na koszta reprezentacyi Francyi przy koronacyi cara.

Paryż, 20 kwietnia. Pogłoska o chorobie prez. G r e v y'ego okazała się mylną. Przeciwnie Grevy prezydował na posiedzeniu Rady ministrów, poczem odbył dłuższą przechadzkę.

Londyn, 20 kwietnia. W procesie oskarżonych o zbrodnię stanu zeznał N a r m a n, że spisek dynamitowy został utworzony przez bractwo feniańskie z Nowego-Yorku, którego członkami byli Tomasz G a l l a g h e r i on. Gallagher objął kierownictwo w tem bractwie, a R o s s a uczestniczył przez pewien czas w obradach. Gallagher rozkazał Normanowi, aby się udał do Londynu, dał mu potrzebną ilość pieniędzy, a gdy już przybył do Londynu, dał mu Gallagher odnośne instrukcye i wysłał go do Birmingham, zkąd do Londynu powrócił z paczką, nie wiedząc jednak, że ta paczka mu dana do przewiezienia zawierała w sobie nitroglicerynę.

Londyn, 20 kwietnia. Izba lordów przyjęła przy noweli do ustawy lekarskiej poprawkę uczynioną przez rząd, według której zagraniczni lekarze o tyle tylko odwoływać się mogą do przywilejów ustawami lekarzom zastrzeżonych, o ile nawzajem w ich ojczyznie przyznane będą odpowiednie prawne przywileje lekarzom angielskim.

Liverpool, 20 kwietnia. K i n g s t o n oskarżony o współudział w morderstwie w Phönixparku, został przez policyantów irlandzkich odstawiony do Dublina. — Policya zapewnia władze sądowe, że Kingston należał do przywódców stronnictwa nieprzejednanych i że jest winnym współudziału w kilku sprzysiężeniach przeciw Forsterowi.

Berno, 20 kwietnia. Rada związkowa odrzuciła wniosek przejęcia na skarb państwa kolei centralnej i kolei góry Bocz.

Rzym, 20 kwietnia. Stósownie do wniosku naczelnego prokuratora przekazała Izba oskarżeń wszystkich obwinionych o demonstracye na cześć Oberdanka wyprawiane 6 i 7 stycznia br. przed sąd przysięgłych.

Rzym, 20 kwietnia. Na posiedzeniu Izby zgłosił dep. B r u n i a l i interpelacyę względem dokonanych lub zamierzonych okupacyj zaeuropejskich krajów przez pewne mocarstwa. Interpelacyę tę oddano ministrowi spraw zagranicznych.

Rzym, 20 kwietnia. Papież zamianował biskupem w Nikupolis (w Bułgaryi) O. A g o s t ę, członka kongregacyi passyjnej.

Udine, 20 kwietnia. Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw wspólnikom O b e r d a n k a t. j.: R a g o s i e i G i o r d a n i'e m u. Publiczność napełniła wszystkie galerye, mnóstwo dziennikarzy a nawet cudzoziemców było obecnych. Ragoza przyznaje, że podróżował razem z Oberdankiem, lecz oświadcza, że nie miał żadnych morderczych zamiarów. Giordani zeznaje, że pomagał Ragozie i Oberdankowi przy przebyciu granicy, lecz nie znał ich zamiarów. Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia przesłuchano 17 świadków.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Konferencya w sprawie obsadzenia gubernatorstwa Libanu została odroczona. Przyszłe posiedzenie dotąd nieoznaczone.

Książe bułgarski złożył posłom mocarstw zagranicznych wizytę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 kwietnia 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·35	78·30
„ 5% Austr. pap. nowa	93·10	93·—
„ srebrna „	78·90	78·90
„ złota „	98·15	98·15
„ 6% Węg.	120·35	120·20
4% Renta złota węg.	90·02	89·95
Losy z r. 1860	132·50	132·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	835·—
„ kredytowe	313·60	313·50
Londyn	119·8[illegible]	119·70
Napoleondor	9.50	9·50
Lombardy	149·75	149·30
Losy z r. 1864	168·—	167·75
Akcye Karola Ludwika	310·—	309·—
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·60	99·40
Losy premiowe węg.	114·80	115·—
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	146·—
„ Północno zachodnie	204·50	205·—
6% Listy hipoteczne	102·40	101·50
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·25	164·—
Marka	58·55	58·55
Ruble papierowe	118·25	118·12
Dukat	5·65	5·65
Berlin d. 19 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·75	170·80
Wiedeń	170·75	170·60
Warszawa	201·55	—·—
Ruble	201·75	201·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·75	[illegible]
4% „ likwidacyjne	54.50	54·40
Akcye Karola Ludwika	132·55	132·62
„ kredytowe	536·—	536·—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, procz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 20/4.

%		za	płacą		żądają	
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118	—	118	75
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58	25	58	75
	Kupony srebrne		99	50	—	—
	Dukat nowy ważny		5	60	5	70
	20-to Frankówka złota		9	45	9	52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic.	100 zł	98	—	98	50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98	—	98	50
4	„ „		89	75	90	25
6	„ Banku Hipotecزn.		101	75	102	50
5	„ „ „ z premią 10%		100	25	101	75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat		97	—	97	75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		—	—	—	—
5	„ „		—	—	—	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		—	—	—	—
6	„ „ „ „ 36 „		101	—	102	—
6	„ „ „ 18		—	—	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		—	—	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99	50	100	—
4	„ likwidacyjne „	„ 100	87	50	88	—

Lwów, dnia 19

%		za	płacą		żądają	
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306	—	—	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97	80	98	25
4	„ „ „ „	100	90	—	90	50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	100	101	50	102	—
5	„ „ „ „ z 10% premią	100	100	25	100	75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	100	97	—	97	75
6	„ „ Banku włościań.	100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal.		98	15	98	60

Wiedeń, dnia 19/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		za	płacą		żądają	
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78	30	78	5
4⅕	„ „ srebrna	„ 100	78	90	79	05
4	„ „ złota	„ 100	98	15	98	30
4	„ „ pap. nowa	100	93	—	93	15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119	50	120	5
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	132	50	132	75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	138	—	138	50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167	75	168	25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167	50	168	—
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztuke 1	37	—	39	—
5	Listy zastawne Domenów austryackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	149	—	150	—

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		za	płacą		żądają	
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120	25	120	40
4	„ srebrna	„ 100	120	25	120	4
5	„ pap.	„ 100	87	90	88	65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ 100	98	75	99	15
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ 100	115	—	115	15
—	„ „ po 50 złr.	„ 100	114	0	115	—
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ 100	110	60	111	—

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		za	płacą		żądają	
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98	—	98	50
5	Obligacye indemnizac. Galicyj.	„ 100	99	40	99	90
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ 100	98	25	99	75
5	„ „ Węgierskie	„ 100	99	70	99	90

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		za	płacą		żądają	
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113	75	114	25
5	„ „ „ 1878	„ „ 1	102	25	102	75
—	„ Wieden. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32	—	32	50
0	„ Tureckie po 400 „	„ 1	26	75	27	—

LISTY ZASTAWNE.

%		za	płacą		żądają	
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote	za złr. 100	117	75	118	25
3	„ „ „ „ z premią	„ 100	97	25	98	25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ 100	102	25	102	75
5	„ „ „ z 10% prem.	„ 100	100	50	101	—
5	„ „ „ „	„ 100	97	25	98	—
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ 100	102	—	103	—
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ 100	105	50	106	50
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ 100	101	50	102	—
5½	„ gal. tow. kred. ziem.	„ 100	89	50	90	50
4	„ „ „ „	„ 100	98	25	98	50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101	—	102	—
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ 100	95	—	—	—
5	„ „ „ 20-letnie	„ 100	92	—	92	50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ 100	100	5	100	65
4½	„ „ „	„ 100	98	85	99	—
4	„ „ „	„ 100	92	65	92	75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			za	płacą		żądają	
5	Albrechta	na 300 złr.	za złr. 100	94	40	94	80
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr.	„ „ 100	104	75	105	50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr.	„ „ 100	98	50	98	90
5	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr.	„ „ 100	96	60	97	—
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr.	„ „ 100	94	75	95	25
5	„ „ z r. 1872	na 300 złr.	„ „ 100	95	75	—	—
5	Rudolfa	na 300 złr.	„ „ 100	100	50	100	80
5	Siedmiogrodzkiej	na 200 złr.	„ „ 100	93	—	93	20
3	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr.	za sztukę 1	138	—	138	50
5	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr.	„ „ 100	92	80	93	—
5	Nordosty	na 300 złr.	za złr. 100	91	80	92	—

LOSY

%			za	płacą		żądają	
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 złr.	za sztukę	173	75	174	—
—	Klary	na 40 złr. m. k.	„ „	38	25	38	75
—	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr.	„ „	108	—	109	—
—	Insbruck	na 20 złr. w. a.	„ „	20	50	21	50
—	Keglewich	na 10 złr. m. k.	„ „	19	50	—	—
—	Krakowskie	na 20 złr. w. a.	„ „	18	50	19	—
—	Lublańskie	na 20 złr. w. a.	„ „	23	50	24	—
—	Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	„ „	39	50	40	—
—	Palfy	na 40 złr. m. k.	„ „	36	75	37	—
—	L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	„ „	12	25	12	50
—	L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	„ „	6	20	6	50
—	Rudolfa	na 10 złr. w. a.	„ „	19	50	20	50
—	Salm	na 40 złr. m. k.	„ „	51	50	52	50
—	Salcburgskie	na 20 złr. w. a.	za sztukę	22	40	22	90
—	St. Genois	na 40 złr. m. k.	„ „	45	—	45	50
—	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	„ „	22	50	23	50
—	Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	„ „	127	—	128	—
—	„	na 50 złr. w. a.	„ „	64	—	65	—
—	Waldstein	na 20 złr. m. k.	„ „	28	25	29	—
—	Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	„ „	37	25	38	25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą		żądają	
5	Anglobank	na 120 złr.	116	—	11	25
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	104	90	109	90
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	216	50	217	50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	313	50	313	75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	309	25	309	75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit „	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Länderbank	na 100 złr.	132	—	132	50
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	835	—	837	
5	Unionbank	na 100 złr.	118	10	118	30

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą		żądają	
bez %	Albrechta	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Alföld Fiume	na 200 „	170	25	170	50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2835	—	2840	—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194	—	194	50
5	Karola Ludwika	na 210 „	309	—	309	50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146	—	146	50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	170	75	171	25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22	75	22	50
bez %	Prag Duxer		57	—	57	75
5	Rudolfa	na 200 złr.	163	50	64	—
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164	—	64	50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	336	—	36	50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	149	50	50	—
5	Ungar Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161	50	2	—
5	Nordosty	na 200 „	158	—	58	50

WALUTY.

	za	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	65	5	67
20-to Frankówki	„ „	9	50	9	51
20-to Markówka	„ „	11	72	11	74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9	78	9	—
Funty szterlingi	„ „	11	93	11	98
Tureckie liry złote	„ „	10	76	10	78
Banknoty włoskie	„ „	47	45	47	55
Ruble papierowe	„ „	118	—	118	50

Warszawa, dnia 19/4.

%		za	płacą		żądają	
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99	65	100	—
	Kupony		—	—	—	—
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87	75	88	—
	Kupony		—	—	—	—
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		—	—	94	5
	„ „ IIa „		—	—	92	25
	„ „ IIIa		—	—	—	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.